Wydanie poranne.

Przedpłata.

na „Głos Narodu" wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.

na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Jan Strycharski w biurze inseratowem „Głosu Narodu" przy ul. św. Jana l. 3 (parter. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, — za każdy następny raz 12 halerzy. — Nadesłane po 60 halerzy, od wiersza za każdy raz. — Śluby nekrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adam rue de Varenne 38.

Nr. 177. **Kraków, Poniedziałek dnia 4 Sierpnia 1902.** **Rok X.**

Reformy tureckie.

Austro-Węgry i Rosja wymagają od Turcji, by wprowadziła w życie reformy, jakiemi obdarzył Macedonję i Albanię traktat berliński (1878).

Prawie cały wiek dziewiętnasty w historji Turcji wypełniają obietnice reform, nigdy nie wykonywanych, buntów i wojen, mających zmusić sułtanów, by dotrzymywali przyrzeczeń; strat i klęsk, jakie skutkiem tego ponosiło państwo tureckie i naród turecki. Każda zwłoka bowiem mściła się tutaj krwawo na Turcji samej, na Turkach, których potęga więdła, kurczyła się z jednego dziesiątka lat na drugi.

Nie było sułtana w wieku ubiegłym, który nie miałby na ustach wyrazu „reformy" i który nie sypałby temi reformami niby piaskiem w oczy łatwowiernej dyplomacji zachodnio-europejskiej. I Selim III (1789—1807) i jego synowiec Mahmud II (1808—1839) i tegoż syn Abd-ul-Medżyd (1839—1861) i rozpustny, marnotrawny, leniwy jego braciszek Abd-ul-Azis (1861—1878) i syn Abd-ul-Medżyda, obecnie panujący Abd-ul-Hamid na każdem posłuchaniu, dawanem ambasadorom i posłom, zaręczali, że jedyną ich myślą są reformy. Niektórzy z nich, jak Abd-ul-Medżyd i Abd-ul-Azis pod wpływem pomysłowych, może nawet szczerze przekonanych ministrów, od obietnic ustnych posuwali się do piśmiennych edyktów. Ministrowie, jak Reszyd-pasza za panowania Abd-ul-Medżyda, niejednokrotnie zdawali sobie sprawę, że trzeba państwo odrodzić, że tylko reformy wewnętrzne potrafią doprowadzić do tego celu. I pojawiły się edykty, jak „Hatt- i szeryf" (3 listopada 1839), który nadał chrześcijanom prawa polityczne; jak „Hatt-i Humajun" (18 lutego 1856), zaprowadzający swobody religijne i znoszący uprzywilejowane stanowisko islamu, tudzież jego wyznawców; jak irade z dnia 2 października i firman z 12 grudnia 1875, poręczający chrześcianom reformy sądowe i administracyjne; jak reformy z 1895 r., przeznaczone specjalnie dla ormjan azjatyckich.

Wszystkie w praktyce pozostały martwą literą. Urzędnicy tureccy nie wykonywali i nie wykonują owych rozporządzeń sułtańskich. Przedewszystkiem dlatego, że nie chcą ograniczać własnej władzy. Powtóre, nie pozwala im fanatyzm muzułmański, pogardzający po dawnemu psem niewiernym, rają chrześcijańską.

Czy więc tym razem przyjdzie istotnie do wykonania reform w zachodnich prowincjach Turcji europejskiej?

Gabinet wiedeński nastaje na spełnienie obietnic bardzo energicznie. Rosja popiera wymagania Austro-Węgier, przynajmniej nie ma nic przeciwko temu. Dla interesów Austro-Węgier zaprowadzenie reform w Macedonji, a nadewszystko w Albanji posiada znaczenie pierwszorzędne. Ludność chrześcijańska obu tych krain, podzielonych na kilka wilajetów, jest doprowadzoną do rozpaczy nadużyciami władz tureckich, gwałtami, popełnianemi przez mahometan. Lada miesiąc może przyjść do groźnej wojny domowej. Wtedy też interwencja zbrojna mocarstw stanie się nieuchronną.

Jeszcze przed laty dwoma za jedyne państwo, które miałoby prawo interweniować zbrojnie w owych stronach, uchodziły Austro-Węgry. Lecz w czerwcu 1901 minister Prinetti zapowiedział w Izbie poselskiej, że Włochy nie pozwolą nigdy na wyłączne zagarnięcie Albanji przez Austro-Węgry i postarają się przy rozbiorze tej krainy o zapewnienie sobie należytego działu. Prinetti miał na myśli brzeg adrjatycki Albanji. Byłby to dla panowania flagi austrjackiej na Adrjatyku cios śmiertelny. W interesie Austro-Węgier leży zatem, jeżeli nie zapobieżenie, to odwleczenie potrzeby interwencji. Osiągnąć ten cel zdoła, przywracając w Albanji ład i czyniąc zadosyć choć cząstce życzeń ludności chrześcijańskiej.

Dyplomacja austro-węgierska musi tym razem wytężyć wszystkie siły i nie szczędzić energji. Gra toczy się o wysoką stawkę, o jedyną drogę morską, jaką monarchja posiada.

Potworna zbrodnia.

Dzisiejsza poczta przyniosła nam wiadomość o takiem niebywałem zdarzeniu, że dreszcz oburzenia przechodzi na samą myśl o niem.

W Niedźwiedziu, miasteczku górskiem pod Mszaną dolną, grało kilku żydów tamecznych w kręgle w kręgielni p. Florczaka.

W kręgielni przebywał także dziesięcioletni chłopak Hubert Rożen.

Podczas gry naraz stała się rzecz **równie nieoczekiwana jak i ohydna.** Jeden z żydów, niejaki Marek Frey, **rzucił się na chłopca obalił go na ziemię, przemocą roztwarł usta, poczem popełnił czyn najokropniejszego wyuzdania.**

W całem zajściu dziwnem jest to, że jak osoba o tem nam donosząca mówi, całemu potwornemu aktowi asystowali świadkowie, owi współgrający z Freyem żydzi.

Rzecz przechodzi w takim razie wszelkie granice fantazji. Jak się zachowywali ci świadkowie? Dlaczego nie bronili nieszczęśliwego chłopca? **Przecież na serjo trudno przypuścić, iżby dlatego, że chłopiec był Chrześcijaninem.**

Pod listem podpisana jest osoba zasługująca ze wszech miar na wiarę, trudno więc jest przypuścić mistyfikację. **Frey ma podobno być już uwięziony.**

Sama jednak zbrodnia jest tak niezwykła i tak w normalnych warunkach nie do pojęcia, nie do wiary, że dla sprawdzenia faktu wysyłamy do Niedźwiedzia korespondenta, który sprawdzi jeszcze raz zajście. O szczegółach wywiadu nie omieszkamy powiadomić czytelników.

Bezrobocie rolne.

Obwieszczenie namiestnika.

Namiestnik wydał następujące obwieszczenie, które będzie afiszowane w języku polskim i ruskim we wszystkich powiatach, w których strejki rolne wystąpiły.

Obwieszczenie. Na podstawie upoważnienia p. prezydenta ministerstwa Jego ces. król. Mości, JE. dra Ernesta Koerbera, wzywam ludność w sposób jak najbardziej stanowczy, aby zachowywała się spokojnie i legalnie i wstrzymała się od wszelkich gwałtów i wykroczeń, które niestety w wielu miejscach z powodu tak zwanych strejków rolnych się wydarzyły.

Ostrzegam zarazem, stosownie do zlecenia p. prezydenta ministrów, że gwałty i zbrodnicze napady, skierowane przeciw innym osobom i cudzej własności, pociągną za sobą zastosowanie surowych, wyjątkowych zarządzeń, przewidzianych obowiązującemi ustawami.

Dodaję, że wiadomości rozsiewane pomiędzy wiejską ludnością i obliczone na jej obałamucenie o istnieniu jakiejś ustawy, przepisującej wysokość wynagrodzeń za roboty polne, są zupełnie fałszywe i zmyślone.

Polecam c. k. starostom podanie niniejszego obwieszczenia do publicznej wiadomości. Lwów dn. 1 sierpnia 1902. *Piniński* c. k. namiestnik.

Memorjał Rusinów.

Ruscy posłowie do Sejmu i parlamentu wysłali wczoraj telegraficznie memorjał do prezydenta ministrów, jak o tem wiadomość podaliśmy w depeszach „Głosu Narodu". Memorjał ten brzmi:

„Ze względu na krytyczną sytuację i ogólne prowokowanie strejkujących, koniecznem jest ze strony centralnego rządu natychmiastowe zarządzenie następujących środków: Pierwsze: udzielenie bezzwłoczne politycznym organom powiatowym surowego nakazu, a przedewszystkiem żandarmerji i wojsku: a) żeby pod szczególną odpowiedzialnością wstrzymały się od wszelkiej prowokacji i jednostronnej interwencji na korzyść szlachty, a interwenjowały wogóle tam, gdzie tego wymaga konieczna potrzeba; b) żeby właściciele wielkich posiadłości, którzy —jak n. p. w Husiatynie i Zaleszczykach — zobowiązali się solidarnie do nieczynienia żadnych ustępstw, starały się skłonić do ugodowego załatwienia strejku na sprawiedliwych zasadach, a nie, by występowały, jak teraz przeważnie się dzieje, jakby jakie partyjne organy polskiej szlachty. Drugie: bezzwłoczne wysłanie z c. k. ministerstwa urzędników nie polskiej narodowości dla rozpatrzenia się i doglądania, czy powyższe zarządzenia znajdą w istocie zastosowanie, — ewentualnie z dobraniem sobie zaprzysiężonych tłómaczy, a z udzieleniem tym wysłannikom nadzwyczajnych pełnomocnictw. To ostatnie jest mianowicie na to potrzebne, że ludność ruska nie ma absolutnie zaufania do politycznych galicyjsko-polskich urzędników i widzi w nich raczej znienawidzonych zastępców partyjnych interesów polskiej szlachty.

„Tylko przez takie zarządzenia może naród ruski w tem krytycznem położeniu, w jakie pchają go wszelaką prowokacją, być uratowanym od wielkiego, grożącego mu a niezawinionego nieszczęścia".

(W sprawie memorjału powyższego odsyłamy czytelników do korespondencji naszej z Wiednia p. t. „Przerachowali się" — przyp. Red.)

Odezwa „Ruskiej rady".

Ruska rada" we Lwowie wydała dziś odezwę do strejkujących. Pod odezwą podpisani: dr Iwan Dobrjański, ks. Hilarjon Paczowski, dr Lew Pawęcki i Osip Monczałowski. — Odezwa adresowana jest do „wiejskiej ludności Haliczyny". W stosunku do samego bezrobocia zajmuje następujące stanowisko: „Bracia włościanie! Błagamy was, postępujcie przy bezrobociu oględnie, spokojnie i uczciwie, żebyście nie wpadli w gorsze jeszcze nieszczęście. Przedewszystkiem nie żądajcie takiego wynagrodzenia, jakiego samibyście na miejscu chlebodawców dać nie mogli".

„Zwłaszcza zaś, bracia włościanie, błagamy i zaklinamy was nie dajcie posłuchu i wiary tym ludziom, którzy słowami i pismem podburzają was do gwałtów i nieporządków, a bałamucą was fałszywem tłomaczeniem praw".

„Bracia włościanie, wierzajcie nam, że tylko wasze dobro i dobro ruskiego ludu podyktowało nam te wyrazy rady i ostrzeżenia".

Odezwa „Ruskiej rady" choć istotnie trzeźwa, ale wychodząca z łona partji moskalofilskiej, wzbudzi napewno oburzenie zarówno w kołach „Diła" jak i w sferach socjalistycznych, przeciwko której się zwraca.

W majątkach żydowskich.

„Przedświt" pisze:

„W wielu miejscach, objętych obecnem bezrobociem rolnem, wołali chłopi, „wże ne choczemo żydiwskoho panowania". W tych słowach mieścił się protest ludu, protest jego duszy przeciw temu jarzmu, przeciw nędzy materjalnej, a z nią połączonej niewoli, w jaką się go spycha, wydzierżawianiem i sprzedawaniem majątków w ręce żydowskie.

Musimy wprost powiedzieć, że ten okrzyk, że ten protest, idący na przekor nawoływaniom samych prowodyrów, niestety aż nadto jest usprawiedliwiony. Wschodnia część kraju naszego, ze zdumiewającą i zatrważającą szybkością przechodzi w ręce żydowskie. Cyfry i obliczenia statystyczne są wymownym dowodem tego, z roku na rok w stopniu progresywnym idącego, wyzbywania się ziemi na rzecz właścicieli-żydów. Pomijając już samych właścicieli, widzimy raz

po raz wypuszczane w dzierżawę majątki przeważnie w ręce żydowskie.

Nie mówimy już o mniejszych kompleksach, ale choćby całe, duże szmaty ziemi przez panów naszych najchętniej bywają dzierżawione żydom. Taki hr. Jakób Potocki z Brzeżan, który w swoich dobrach ani jednego niema dotąd żyda, należy u nas do rzadkich wyjątków.

Tam zaś, gdzie są panowie katolicy, to najczęściej nie obędą się oni przynajmniej bez zarządcy żyda (o faktorach wcale już tu nie mówimy), który jest pośrednikiem między dworem a ludem."

Jak taki stan rzeczy wpływa na zdrowotność stosunków społecznych, o tem chyba mówić nie trzeba.

Przerachowali się!

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Przerachowali się ci z reżyserów bezrobocia rolnego w Galicji wschodniej, którzy z tego faktu pragnęli ukuć oręż przeciwko Polakom. Owi reżyserowie liczyli, że uda się im nakłonić gabinet i czynniki decydujące monarchji do interwencji na korzyść Rusinów, a tem samem na niekorzyść żywiołu polskiego w Galicji, przynajmniej wschodniej. Owe rachuby opierali na tradycyjnym sojuszu centralistów wiedeńskich z Rusinami.

I w samej rzeczy początkowo zdawało się, że dopną celu. Dzienniki wiedeńskie zrazu stanęły po stronie Rusinów, przedstawiając ich jako ofiary ucisku, uprawianego przez szlachciców polskich. Pojawiły się głosy, żądające, by dr Koerber — pomijając ostentacyjnie miejscową administrację — wysłał komisarzy nadzwyczajnych, rozumie się Niemców, do Galicji wschodniej celem rozpatrzenia skarg i krzywd, rzekomo katowanego ludu rusińskiego. Dawano w prasie wiedeńskiej wszystkich obozów do zrozumienia, że byłaby to sposobność pożądana, by przemycić do administracji galicyjskiej język niemiecki urzędowy i urzędników Niemców.

Raptem te nawoływania ucichły, jak na komendę. W chwili bowiem, gdy z pod łupiny ekonomicznej wyłonił się ruch narodowo polityczny, zdążający do utworzenia czysto ruskiej prowincji nad granicą potężną Rossji, żaden rząd austrjacko-niemiecki nie może takiej akcji popierać. To też cofnie się przed nią nawet najzajadlejszy wróg Polaków.

Biurokracja centralna nas, Polaków, nie kocha. Lecz tego braku sympatji dla nas nie posuwa znowu tak daleko, by dopuścić się błędu, mogącego pozbawić monarchję jednej z najpiękniejszych i największych prowincyj. I dlatego reżyserowie bezrobocia przerachowali się!

Operetkowa rewolucja.

Na Haiti, jak i na wszystkich politycznych nowotworach idą sprawy państwowe dość operetkowym torem. Świeży przykład tego dała t. zw. rewolucja w tej różnobarwnej rzeczypospolitej.

Miały się odbywać wybory na prezydenta państwa. Najważniejszym kandydatem i jedynym był niejaki Firmin, były ambasador haicki w Paryżu. Za pomocą układów i „nakładów" zdołał sobie wyrobić taką sympatję, że gdzie się tylko pokazał, był witany przez lud kolorowy z najwyższym entuzjazmem. Głównym agitatorem na rzecz Firmina był niejaki generał Nord. Dzięki Nordowi, po Haiti rozeszła się opinja, że skoro tylko Firmin obejmie ster władzy, wszystkie niedole i skargi ustaną: i tytoń rodzić będzie lepiej i wódkę murzyni pić będą wdwójnasób i podatki przejdą na Haiti do wspomnień historycznych. Białej ludności mniej poetycznej obiecano monopole najróżnorodniejsze. Wszystko szło jak z płatka. Mówiono nawet o zniesieniu sądów i kryminałów. Firmin naturalnie nie miał przeciwnika na całej Haiti. Jak powiedziano wyżej, opinję tę Firminowi urabiał Nord. Naraz — wszystko rozbiło się o zupełnie nieprzewidziany wypadek. Oto zachciało się nagle ośmdziesięcioletniemu jenerałowi Nord, również zostać prezydentem. Bez żadnej ceremonji wziął się do najradykalniejszej agitacji. Przedewszystkiem ogłosił, że Firmin jest łotrem.

Następnie zmobilizował podwładny sobie korpus i wszystkim zwolennikom Firmina groził rozstrzelaniem. W dzień wyborów obsadził staruszek wojskiem wszystkie lokale wyborcze i każdego, głosującego za Firminem, ex-gwiazdą haicką, bez dłuższych pertraktacyj usuwał bagnetami, a głosy, oddane na Firmina, niszczył. Na wszelkie protesty odpowiadał biuletynami do wojska. Biuletyny te były naturalnie treści wiadomej.

W obronie Firmina stanął admirał Killick z okrętem wojennym w porcie i zapowiedział, że dopóki Nord nie opróżni budynków wyborczych, on, Killick, będzie najspokojniej bombardował miasto, a jako zapowiedź wysłał 200 marynarzy na ląd.

Wtedy Nord rzuca się na marynarzy; rozpoczyna się mord, walka uliczna; zachęcona widokiem ludność, dzieli się na dwie partje z bronią w ręku. Kobiety i dzieci w panicznym strachu napełniły konsulaty państw europejskich. Killick tymczasem skracał sobie czas fałszywem bombardowaniem.

Partja Norda przemogła i wzięła się do szczegółowego niszczenia majątku Firmina. Pałac jego zniszczono z przedziwną dokładnością. Sam Firmin schronił się na statek Killicka.

Dzisiaj, jak donoszą wiadomości z Haiti, „panuje na wyspie spokój". Prezydenta oczywiście będą wybierać po odpowiednim wypoczynku.

ZE ŚWIATA.

Dziecko zbrodniarzem. — Nieludzka matka. — Amerykański kontrakt małżeński. — Obsunięcie się lodowca. — Interview z ludożercą.

Dziecko zbrodniarzem. O zadziwiającej zbrodni donoszą z Paryża. Niedaleko Joinville pewna kobieta, powróciwszy do domu, zastała straszliwy widok: mieszkanie jej pełne było dymu, tak, że na razie nic nie było widać, a gdy przerażona kobieta zdołała w pokoju cośkolwiek rozróżnić, ujrzała swoją ośmioletnią córeczkę wiszącą na wieszadle od ubrań, a trzyletni chłopczyk leżał na płonącem łóżku. Jej synek jedenastoletni zniknął. Gdy go wkońcu odnaleziono, oświadczył ten obiecujący chłopak, że w domu było zawiele dzieci i dlatego on czuł się w obowiązku tę zbrodnię popełnić. O ile się zdaje, chłopiec jest obłąkany.

* * *

Nieludzka matka. W Barcelonie odkryto w domu ludzi zamożnych, niejakich Walterów, dziewczynę 25-letnią, od 15 lat zamkniętą w zupełnie ciemnej alkowie przez nieludzką matkę, która wyszedłszy po raz drugi za mąż, znienawidziła córkę z pierwszego małżeństwa. Niemniej okrutny dla nieszczęśliwej był ojczym, rodem Niemiec. Już jako mała dziewczynka była Mercedes — tak ma na imię nieszczęśliwa — strasznie poniewierana przez matkę i ojczyma. wreszcie zamknięto ją w alkowie, gdzie żyła w stanie zezwierzęcenia. Policja odkrywszy przypadkiem zbrodnię, przeniosła Mercedes do szpitala, nieludzkich zaś małżonków osadzono w więzieniu.

* * *

Sylweryusz Kondratowicz.

TANIEC LICHWY

POWIEŚĆ

na tle stosunków współczesnych.

13 (Ciąg dalszy).

Na te słowa szerokie, grube wargi Sieradza ułożyły się w rozkoszny uśmiech, a oczy błysnęły blaskiem fosforycznym. Pośpiesznie wyjął z kieszeni plikę kosztorysów i złożył je na biurku mówiąc:

— Ja bardzo, bardzo wielmożnemu dziedzicowi życzę, to złoty prawdziwie interes.

— A za dni kilka, proszę, zajdź, to powiem ostatecznie tak, czy inaczej.

— Słucham pokornie wielmożnego dziedzica.

Zahorski, zostawszy sam, zaczął nerwowym krokiem chodzić po pokoju, przyczem stawał co kilka sekund, podnosił głowę do góry, zdawał się coś przypominać i obliczać, aż wreszcie podszedł do biurka, na którem leżały kosztorysy, pozostawione przez Sieradza i oparłszy się, zagłębił się w nich tak dalece, że upłynęła godzina cała, a on wciąż sprawdzał rachunki, wypisując całe szeregi cyfr na przygotowanych uprzednio czystych arkuszach.

Wreszcie skończył i przesunąwszy dłonią po czole, powiedział do siebie:

— Tak... obliczeniom tym nic zarzucić nie można, że zresztą tego rodzaju interesa są bardzo korzystne, o tem wiedziałem już przedtem. W tym zaś wypadku wyjątkowo... nie darmo przecież proponowali mi przyjęcie tytułu własności. Szelmy!... Ale też poszedł jak zmyty... A gdybym tak zaryzykował?... chociaż właściwie tu niema nawet żadnego ryzyka, bo wydatki na budowlę kapitalizować się będą z wysokim procentem w murach kamienicy i wycofać je będzie można za pomocą hipoteki... Tak, to jest interes!... złoty interes — jak mówi pan Jakób Sieradz! — dodał głośno i roześmiał się z zadowolenia, przypomniawszy sobie jak żyd stulił uszy i uderzył w pokorę.

— Trzeba jednak wprzód pomówić o tem z budowniczym i poradzić się, zanim ostatecznie coś postanowię — powiedział jeszcze do siebie, poczem złożył starannie papiery i schował je do biurka.

— O czem tak długo konferowałeś, mój mężu, z tym faktorem? — zagadnęła go pani Zahorska, gdy ukazał się wreszcie w jej pokoju z miną roztargnioną.

— O czem? o wielu rzeczach, żydzi to obrotne i sprytne plemię.

— Nic dziwnego, całe życie węszą, gdzieby tylko można coś zarobić bez pracy — odparła pani pogardliwie, z odcieniem wstrętu w głosie.

— Hm, co prawda, to i my nie mamy sobie nic do zarzucenia pod tym względem, — powiedział Zahorski, kładąc dwuznaczny nacisk na tem zdaniu.

— Jak to rozumiesz?

— Mówię bez żadnych przenośni, oto naprzykład nasz kochany jedynak, do niczego się jakoś wziąć nie może, a na pieniądze jest łasy, a że ich niema nigdy dość, więc bez ceremonji pożycza u lichwiarzy...

— Władysław?! Więc nie możesz zapomnieć jeszcze o jego kroku nieoględnym? biedny Władzio!...

— Nie żałuj go tak bardzo, bo już nie o tamtym wekslu przypominam, który już zapłaciłem, lecz o tym nowym, który mi płacić przyjdzie...

— I ileż? — zapytała żona z drżeniem w głosie.

— Nie wiele, jak dla niego, pięćset rubli.

Usłyszawszy tę cyfrę, pani Zahorska załamała ręce.

— Aż tyle? Przestraszasz mnie, mój mężu! Władzio nie mógł się tak dalece zapomnieć, pięćset rubli to duża suma, w naszem przynajmniej położeniu. Wystarczyłaby ona na odświeżenie całkowite garderoby mojej i dziewcząt, które tego bardzo potrzebują... — mówiła pani Zahorska głosem przygnębionym, szybko skombinowawszy swym praktycznym rozumem, że tego rodzaju wybryki syna mogą ich zrujnować.

Kochała go bardzo i pobłażliwie, a nawet z pewną dumą macierzyńską, patrzała na jego wytworne, wielkopańskie nawyknienia i rozrzutność, lecz nie zdawała sobie dotąd sprawy, że mogą się one. w tak dotkliwy sposób, odczuwać na ich skromnym budżecie. Tymczasem w ciągu jednego roku zaledwie Władysław zrobił 1000 rubli długu, co w połączeniu z przeznaczoną dlań pensją miesięczną i jego całkowitem utrzymaniem w domu wynosiło przeszło 2000 rubli rocznie.

— To cokolwiek zawiele, to prawie połowa całego naszego dochodu! — pomyślała z przerażeniem, potem zaś spojrzała na męża i zdziwiła się, że on tak obojętnie przyjął tę fatalną wiadomość.

Zahorski tymczasem patrzał badawczo na żonę i rad był widocznie z wrażenia jakie w niej wywołał, po chwili zaś zapytał:

— I cóż? nie masz jakoś nic do powiedzenia na obronę swego pupilka-utracjusza?

— I nie myślę go bronić, moja wyrozumiałość kończy się tam, gdzie zaczyna się troska o przyszłość wszystkich naszych dzieci — wyrzekła z przejęciem.

— Powiedziałaś bardzo rozumnie — wyraził mąż swe uznanie i ucałował rękę żony, — Na tej drodze zdołamy zawsze się porozumieć i zabezpieczyć się od podobnych ewentualności na przyszłość...

— Ty, wszakże, mój mężu, dziwnie jakoś spokojnie traktujesz tę sprawę?

— Czy chcesz, żebym wybuchał gniewem i wywoływał niemiłe sceny w domu?... Wiesz, że tego rodzaju gminnych upodobań nie mam. Przyjąłem rzecz do wiadomości i oświadczę Władysławowi, że ten jeszcze weksel wykupię, lecz, że na przyszłość długów jego płacić nie będę i że gotów jestem ogłosić to publicznie.

— Tego nie uczynisz!

— Jeśli będę do tego zmuszony...

— Władzio upamięta się, ja sama wpłynę na niego.

— Owszem, będę bardzo rad z tego, oszczędzisz mi przez to przykrości występowania w roli skąpca i tyrana ojca, wtedy, gdy ja chciałbym być zarówno dla Władysława, jak i dla dziewcząt tylko przyjacielem i doradcą.

— Jakiś ty zacny, jakiś ty dobry!... mój Andrzeju! — zawołała pani Zahorska, ujmując go w swe objęcia i tuląc się do niego.

Zahorski ucałował żonę w czoło i w rękę, poczem rzekł tonem weselszym:

— Ani domyślisz się z czem dziś przychodził syn dawnego naszego pachciarza?

— Z czem?

— Z propozycją podwojenia naszego majątku...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Amerykański kontrakt małżeński. Ciekawy dokument ogłaszają dzienniki amerykańskie: „Kontrakt, zawarty d. 14 maja r. 1902 pomiędzy Alicją Fidelją Tower z miasta Buffalo, w hrabstwie Erie, w stanie Nowy Jork — z jednej strony, a Janem Henrykiem Waggonerem z tej samej miejscowości — z drugiej. Ze względu na to, że Alicja Fidelja Tower ma zamiar stać się prawną małżonką wymienionego Jana Henryka Waggonera; że sądzi, iż w hrabstwie Erie nie jest zapewniona opieka prawa taka, jaką zapewnia wszystkim „osobom“ konstytucja Stanów Zjednoczonych; że, jej zdaniem, małżeństwo nie jest niewolą, co często się zdarza — przeto stawia zastrzeżenia i warunki następujące: Druga strona zgadza się wynagradzać miesięcznie pierwszą w stosunku do swoich dochodów taką sumę, jaką pierwsza mogłaby przy swoich zdolnościach i wykształceniu zarobić w charakterze gospodyni. Wszystkie meble lub ubrania, za powyższe wynagrodzenie nabyte i oznaczone, czy to jako stroje, czy urządzenie domu, stanowią wyłączną własność pierwszej strony. Druga strona zgadza się na to, że pierwsza, w osobie wymienionej Alicji Fidelji Tower, ma prawo obierać sobie miejsce zamieszkania. Druga strona oświadcza także, że gdyby przyszło do nieporozumień lub razów, któreby pierwszą stronę zniewoliły do zaniechania roboty domowej lub zajęć jej fachowych, to obowiązuje się wypłacać pierwszej odszkodowanie, równe poniesionej stracie. Druga strona zgadza się wkońcu, aby wszelki jej majątek nieruchomy, jaki już posiada lub w przyszłości posiadać może, stanowił własność wspólną małżonków. Jako przyzwolenie na wszystko co wyżej powiedziano, obie strony kładą poniżej podpisy swe i pieczęci w dniu wyżej oznaczonym“.

* * *

Obsunięcie się lodowca. Pisma rosyjskie przynoszą obecnie obszerniejsze szczegóły katastrofy, spowodowanej obsunięciem się lodowca Majli nad rzeką Genaldonem, w połowie bieżącego miesiąca. Mieszkańcy okoliczni i górale bynajmniej nie spostrzegli grożącego niebezpieczeństwa, pomimo, że codziennie prawie polowali obok lodowca na tury. Dnia 16 b. m., o godz. 3 ciej po południu, na szczycie lodowca dał się słyszeć huk podobny do wystrzałów z dział. W kilka minut później wąwozem obok miejscowości Karmadonu zaczęły się obsuwać kamienie. Dzierżawca źródeł w Karmadonie, Cerakow, przekonywał mieszkańców, aby chronili się na szczyty gór. Chorzy i część zdrowych posłuchała dobrej rady. Reszta pozostała, żartując sobie z mniemanego niebezpieczeństwa — wkrótce lodowiec runął i zagrzebał cały Karmadon. Zginęło tu 30 ludzi, w tej liczbie 9 kobiet. O wiorstę od Karmadonu, na ślicznem pastwisku Urston, pasterz pasł 63 konie. Gdy lodowiec począł się zsuwać, dwaj osietyńcy wołali z góry na pasterza, aby uciekał, lecz nieszczęśliwy nie słyszał wołania. Za chwilę z pasterza i z koni nie pozostało ani śladu. Jeszcze niżej, pod wioską Gizel, zginęło 5 pasterzy, 3 psy, 1500 owiec i kilka sztuk bydła. Lodowiec zniszczył 17 młynów, w jednym z nich zginęła żona młynarza Augbi Tantiewa. W trzy dni później obsunął się drugi zwał lodowca, grzebiąc pod sobą 4 ludzi, którzy wyszli poszukiwać ciał zabitych. Władze poleciły nie dopuszczać ludzi do miejsc niebezpiecznych. Lodowiec na pewien czas zatamował bieg rzeki Genaldona. Dotychczas trupów nie odnaleziono, prócz ciała niejakiego Totikowa. Zwłoki straszliwie zeszpecone; głowa i nogi leżały oderwane oddzielnie, tułów tworzył jedną bezkształtną bryłę. Spadły lodowiec ma 8 wiorst długości, a 40—60 sążni szerokości. Grubość warstwy lodowej wynosi w niektórych miejscach, jak twierdzą Osietyńcy. 50 sążni. Obecnie na miejscu znajduje się alpinista, Sipiagin, który zamierza dokładnie zbadać lodowiec i okoliczności jego obsunięcia się.

* * *

Interview z ludożercą. Paryski tygodnik „Illustration“ opowiada interview pewnego dziennikarza amerykańskiego z ludożercą z wyspy Fidżi. „Mięso krajowców — mówił ludożerca — jest najlepsze; Europejczycy nie smakują tak bardzo, ponieważ w mięsie ich jest zbyt wiele soli. Zwłaszcza stary marynarz, przesiąkły alkoholem, tytuniem i solą morską, jest wstrętny“. Wydając taki sąd o mięsie europejskiem, ludożerca dotknął ramienia dziennikarza i pomacał jego żebra. Najwidoczniej u dzikich także: na bezrybiu i rak ryba. „Pyta pan — mówił dalej — jakie kawałki smakują najlepiej? Najpierw głowa, potem oczy, mózg i wargi. Wargi młodzieży są bardzo smaczne. Niezłe są też przedramiona, uda i łydki, ale reszta djabła warta“. Po obiedzie przyszedł dziki do dziennikarza i zaproponował mu polowanie na papugi. Przezorny dziennikarz, pomimo słonego swego ciała, wyrzekł się wątpliwej przyjemności.

Ze smutnej doli Gorkiego.

Największy dziś z młodych pisarzy rosyjskich, Gorkij, nie uszedł despotycznego prześladowania swego rządu. Udział w rozruchach, które ogarnęły Rosję, sympatja, jaką okazywał szlachetnemu prądowi rewolucyjnemu, zapędziły go na wygnanie. Na miejsce pobytu przeznaczono mu Niżni Nowogród. Gorkij, suchotnik, nie mógł wytrzymać klimatu.

Dzięki wpływom osób wybitnych, udało mu się wyrobić wyjazd na Krym. Przeznaczono mu na miejsce pobytu mały szmat ziemi, Korehis, z warunkiem, że nie wolno mu granic jego opuszczać, oraz z najważniejszym warunkiem, że „nie wolno mu pokazać się w Jałcie“. Przebywał tam Gorkij do 15 kwietnia b. r., t. j. na jak długo wydano mu pozwolenie na wyjazd.

Tutaj dopiero okazało się, jak dobrą pamięć ma policja rosyjska i jaką się odznacza skrupulatnością w wypełnieniu swoich obowiązków. Oto zaraz rano 15 kwietnia udało się kilku żandarmów do domu, zajmowanego przez Gorkiego, ażeby go odstawić na najbliższy dworzec kolejowy, stamtąd zaś do Niżno-Nowogrodu. Gorkij, który się nie spodziewał takiej punktualności ze strony policji, miał zaledwie tyle czasu, ażeby się z rodziną pożegnać. Oderwano go prawie od łoża niebezpiecznie chorego syna, a w dwie najwyżej godziny potem był już w drodze do miejsca przymusowego swego pobytu.

Była to ciekawa podróż. Na wszystkich większych stacjach, na których pociąg dłużej się zatrzymywał, czekali już rozmaici dygnitarze i niedygnitarze policyjni, w Kursku zaś zjawił się na peronie sam wicegubernator; a gdy Gorkij chciał bądź udać się do bufetu, bądź też przejść się po świeżem powietrzu, żandarmi, towarzyszący mu, tworzyli dwa szpalery i wśród nich dopiero przeprowadzano „niebezpiecznego politycznego przestępcę“. Wogóle zarządzono wszelkie środki ostrożności, ażeby nie dopuścić do jakichkolwiek owacyj i demonstracyj na cześć popularnego pisarza; między innemi, wpuszczano na peron tylko tych, którzy mieli kartę jazdy.

Skończyła się wreszcie podróż i Gorkij znalazł się w Niżnym Nowogrodzie, właśnie w porze, która dla chorych piersiowo jest wprost zabójczą. Powszechne jednak zdziwienie wywołał fakt, że rząd na prośbę Gorkiego pozwolił mu wyjechać. Myślałby kto jednak, że przyczyną tego była troska o życie głośnego pisarza? Gdzietam! Po prostu rząd uznał, że jest to co najmniej nieodpowiednie, aby Gorkij przebywał w tak dużem mieście, jak Niżny Nowogród, no — i w tem cała tajemnica nadzwyczajnej pieczołowitości o jego zdrowie i życie.

Przewieziono więc Gorkiego z końcem kwietnia do Arzamas, małej, zapadłej, nie mówiąc już o tem, że i niezdrowej, miejscowości, niedaleko Niżno-Nowogrodu. Przebywa tam do tej pory i prawdziwie niewolnicze prowadzi życie. Pozostając pod dozorem policji, nie może nigdzie wyjść, nikogo przyjąć, do nikogo napisać.

Rudyard Kipling.

KIM.

11 (Ciąg dalszy).

— O nie matko — podjął szybko Kim. — Wcale nie, gdy kobieta jest ładna, a przedewszystkiem miłosierna dla głodnych.

— Żebracza odpowiedź — rzekł śmiejąc się rzemieślnik. — Samaś go zaczepiła, siostro!

Kim wyciągnął ręce z prośbą.

— A dokąd-że jedziesz? — zapytała kobieta, podając mu połowę ciasta, które wyjęła z zatłuszczonego tobołka.

— Aż do Benaresu.

— Jako kuglarze? — podpowiedział żołnierz. — Nie moglibyście nam pokazać jakich sztuczek? Dlaczego nie odpowiada ten żółty, stary człowiek?

— Dlatego — odparł żywo Kim — ponieważ on jest świętobliwy i myśli o rzekach, które są niedostępne dla ciebie.

— Bardzo być może. My z pułku Loodhiana — rzekł żołnierz dobitnie — nie zaprzątamy sobie głów doktrynami. My walczymy.

— Syn brata mojej siostry jest **naikiem** (kapralem) w tym pułku — rzekł łagodnie rzemieślnik z plemienia Sikh. — Jest tam kilka kompanij Dogra.

Żołnierz spojrzał nań przeszywająco, bo Dogra należy do innej kasty jak Sikh, a lichwiarz zachichotał cicho.

— Dla mnie są oni wszyscy jednacy — wtrąciła dziewczyna z Amritzar.

— O, mocno temu wierzymy — zaśmiała się złośliwie żona rolnika.

— Nie, lecz wszyscy, którzy służą z bronią w ręku są braćmi. Jest jedno braterstwo kasty, ale poza tem istnieje jeszcze — spojrzała trwożliwie wokoło — związek pułku — co?

— Mój brat służy w pułku Jat — rzekł rolnik. — Dograsowie to dzielni ludzie.

— Twoi Sikhowie są co najmniej tego samego zdania — rzekł żołnierz, patrząc z ukosa na spokojnie siedzącego starca w kącie wagonu. — Twoi Sikhowie myśleli tak gdy nasze dwie kompanje przyszły im z pomocą w Pirzai Kotal przeciwko ośmnastu afrydyjskim pułkom, nie dalej jak trzy miesiące temu.

Opowiedział przebieg nadgranicznej utarczki, w której kompanje Dogrów z pułku Lodhiana dzielnie się spisały.

Dziewczyna z Amritzar uśmiechnęła się, wiedziała bowiem, że celem opowiadania była chęć zyskania sobie jej względów.

— Niestety — dodała w końcu żona rolnika. — Lecz wioski ich zostały spalone, a małe ich dzieci zostały bez dachu?

— Była to zapłata za naszych poległych. Zapłacili też oni porządnie za naukę, jaką im daliśmy. Tak. Czy to już Amritzar?

— Tak i tu będą znaczyć nasze bilety — rzekł lichwiarz szukając w swym pasie.

Na dworze świtało już, gdy służba kolejowa zaczęła obchodzić wagony. Oglądanie biletów jest uciążliwą pracą na Wschodzie, gdzie lud ukrywa je w najosobliwsze miejsca

Kim pokazał swój bilet i został wezwany do wyjścia.

— Ależ ja jadę do Umballi — zaprotestował. — Jadę z tym świętobliwym człowiekiem.

— To mnie nic nie obchodzi. Możesz sobie jechać i do piekła. Bilet masz tylko do Amritzar. Wynoś się!

Kim zalał się łzami, wołając, że lama był dla niego ojcem i matką, że on sam jest podporą starości lamy, i że lama zginąłby bez jego opieki. Wszyscy zaczęli prosić konduktora aby się nad nim zlitował — lichwiarz był wpośród nich najwymowniejszy — lecz konduktor wyprowadził Kima na platformę. Lama mrugał oczyma, nie rozumiejąc o co chodzi, Kim zaś rozpuścił głos i zaczął płakać pod drzwiami wagonu.

— Jestem bardzo biedny. Ojciec mi umarł, matka mi umarła. O, miłosierni ludzie, jeśli ja tu zostanę, któż się będzie opiekował tym staruszkiem?

— Co to znaczy — zapytał lama. — On musi iść do Benaresu. Musi iść ze mną. Jest moim chelą. Jeżeli trzeba zapłacić...

— Pst, cicho — szepnął Kim — czyż jesteśmy radżami, aby wydawać pieniądze, kiedy świat jest tak miłosierny?

Dziewczyna z Amritzar wysiadła niosąc swe tobołki, i na nią to Kim zwrócił już swe czujne oko. Wiedział, że damy tego rodzaju bywają szczodre.

— Bilet, malutki bilet do Umballi, o poskramiaczko serc!

Roześmiała się.

— Czyż nie ma w twem sercu litości?

— Czy ten świętobliwy przybywa z północy?

— Hen, hen, z dalekich gór na północy — wykrzyknął Kim.

— Tam na północy śnieg leży na drzewach i górach. Moja matka pochodziła z Kulu. Masz, kup sobie bilet. Poproś go o błogosławieństwo.

— Dziesięć tysięcy błogosławieństw! — wołał uradowany Kim. — O, najświętobliwszy, oto kobieta obdarzyła nas w swem miłosierdziu, tak, że mogę jechać z tobą, ze złotem sercem kobieta. Lecę po bilet.

Dziewczyna spojrzała na lamę, który machinalnie wyszedł za Kimem na platformę. Opuścił swą głowę aby nie, patrzeć na nią i wyszeptał coś po tybetańsku, gdy przechodziła obok niego z tłumem.

— Lekko przyszło, lekko poszło — rzekła zgryźliwie żona rolnika.

— Ona zdobyła sobie zasługę — odparł lama. — To musiała być niechybnie zakonnica.

— W samem Amritzar jest dziesięć tysięcy takich zakonnic. Wróćno starcze, albo pociąg odjedzie bez ciebie — zawołał lichwiarz.

— Nietylko, że wystarczyło na bilet, ale nawet na trochę jedzenia, — krzyczał Kim, wskakując na swoje miejsce. — A teraz jedz świętobliwy. Patrz! Już dzień się robi.

Złote, czerwone, szafranowe i różowe mgły poranne rozpościerały się nad płaskiemi, zielonemi równinami. Cała bogata dolina Pendżabu wyłoniła się w blasku wschodzącego słońca. Lama odchylił się na chwilę, gdy słupy telegraficzne zaczęły migać przed oknami przemykającego pociągu.

— Wielką jest szybkość pociągu — rzekł uspakajająco lichwiarz. — Ani w dwóch dniach nie zrobiłbyś tej drogi, jaką ujechaliśmy już od Lahory. Wieczorem będziemy w Umballi.

— Ale do Benaresu jeszcze daleko — rzekł lama znużonym głosem, mrucząc coś nad ciastkami, które mu przyniósł Kim.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nawet z żoną swoją, która od czasu do czasu go odwiedza, nie może Gorkij nigdy swobodnie porozmawiać, bo wie, że są uszy, które każde jego słowo skwapliwie chwytają i notują w pamięci. Jeżeli zaś wychodzi na przechadzkę, snuje się zawsze za nim jakiś cień. To pan isprawnik, człowiek — nawiasem mówiąc — bardzo grzeczny, bo zawsze jak najsolenniej zapewnia, że tylko przypadek zrządza, iż się ciągle z tak sławnym pisarzem spotyka.

Jak się prasa paryska reklamuje?

W Paryżu każdy czytuje dzienniki, gdzie tylko ma do tego sposobność. Urzędnik państwowy naturalnie w biurze, woźnica na koźle, szwaczka w południe na ulicy, inni w kawiarniach i t. d. Ale od pewnego czasu zwraca uwagę na ulicach Paryża mnóstwo ludzi płci obojej, głęboko pogrążonych w czytanie dzienników. Ludzie ci zdają się nie zważać na to, co się około nich dzieje, tak zawzięcie studjują wiadomości, które mogliby doskonale czytywać gdzieindziej, w miejscu do tego odpowiedniejszem. Przypatrzywszy im się bliżej zobaczymy, że wszyscy trzymają w ręku tensam dziennik „Matin", a przytem od czasu do czasu rzucają baczne spojrzenia wokoło.

Powodzenie tego pisma jest teraz olbrzymie, nakład podskoczył do kolosalnych rozmiarów, wszyscy jego rywale zostali odrazu pobici. Przyczyną tej nagłej zmiany jest system niespodzianek, wprowadzony przez pomysłową redakcję. System ten jest istotnie jedynym w swoim rodzaju. Polega on na tem, że każdemu, kogo jeden z redaktorów „Matin'a" spotka z tym dziennikiem w ręku, redakcja udziela różnych podarunków. A więc: jaki tuzin butelek wina, piękny wachlarz, gorset, buteleczkę perfum, los na loterję, pianino, ośmiodniowy pobyt w miejscu kąpielowem Dieppe, wraz z kosztami podróży tam i napowrót, zegarek, zbiór poezji, laskę, parasol, wreszcie największa niespodzianka zupełnie urządzona willa w parku Seau-Léjour, o pół godziny od Paryża. Kiedy „Matin" ogłosił ten projekt, wszyscy przypuszczali, że tu chodzi o jaki zwyczajny humbug. Tymczasem wypełnienie obietnic tego dziennika przeszło wszelkie oczekiwania. Redaktorowie „Matina" jeżdżą i chodzą po całym Paryżu i jego okolicach i kogo tylko spotkają ze swoim dziennikiem w ręku, natychmiast wtykają mu w rękę przekaz na jakiś upominek.

Pomiędzy nimi znajdują się bardzo znane nazwiska. A więc Gaston Leroux, znany powszechnie dziennikarz, Gaston Stiegler, który objechał kulę ziemską nie w 80-ciu, ale w 63 dniach, Alfons Lemonnier, najlepszy krytyk teatralny, Andrée Corneau, krytyk muzyczny, Henri Christian, Dubois, Grippon i wielu innych znanych powszechnie w Paryżu.

Oczywiście, że to zwiększa sensację w niezwykły sposób, jeżeli taka znakomitość zbliży się niespodzianie do jakiego przechodnia, czytającego „Matin", i prawiąc mu komplementa, ofiaruje skromny prezencik — to pianino, tuzin butelek wina etc., etc. Przy tej okazji tworzyły się sceny niezwykłe, których opisami zapełniano numery poczytnego dziennika i tem więcej przyciągano publiczność.

Naprzykład zbliża się do ładnej panienki, czytającej „Matin", elegancki pan i mówi: „przepraszam panią, czy..." „Proszę mi dać spokój, ja nie znam pana" — odpowiada oburzona panna. „Ale pani czyta „Matin!"

Na to panienka rozjaśnia liczko i pyta: „Ach, pan może jest redaktorem Matin'a?" „Istotnie, pani". „A, jeżeli tak, to co innego".

Zaczyna się ożywiona rozmowa, zakończona wręczeniem przekaz na „niespodziankę".

Niespodzianki te znajdują się w redakcji „Matina", gotowe do wysyłki. Znajduje się tam nawet coś w rodzaju małego biura, w którem można zamienić otrzymane prezenty na inne. Np. jeżeli mężczyzna otrzyma gorset, może sobie zamienić na laskę, parasol i t. p.

W ten sposób „Matin" został najpoczytniejszem pisemkiem francuskiem, bo jakże tu oprzeć się działaniu takiej reklamy, jaką robią tysiące obdarowanych, którzy mówią: „Ach, spotkało mnie dzisiaj prawdziwe szczęście. Spotkałem redaktora „Matina".

Jestto iście francuska, zapewne najhojniejsza, reklama, jaką dotychczas praktykowano.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś poniedziałek Dominika wyznawcy.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 14, zachód przypada o godz. 7 minut 16, długość dnia godzin 15 minut 1.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Odpust w Kalwarji. We Czwartek 31 lipca rozpoczęły się uroczystości jubileuszowe nieszporami o godz. 5 przy wystrzałach z moździerzy. Nieszpory celebrował O. prowincjał Łukasz Dankiewicz. Kazanie I. wygłosił O. Stefan Kustosz, który rozpoczął misję I. — Ludu około 20 tysięcy; kapłanów 30 spowiada pobożnych pątników. Kalwarja cała ubrana w zieleń, bramy tryumfalne trzy — na wszystkich kaplicach powiewają chorągwie. W piątek przyjechał ks. biskup Fischer i ks. biskup Nowak. W sobotę 2 sierpnia konsekracja nowych dzwonów. Celebruje ks. biskup Nowak, w niedzielę ks. biskup Fischer. Ruch w Kalwarji olbrzymi.

Na targ w Podgórzu doprowadzono dnia 1-go sierpnia 1902 bydła rogatego sztuk 272, cieląt sztuk 185, nierogaciny sztuk 84. Płacono za 100 klgr. bydła opasowego lepszej jakości od 63 kor. do 65 kor., średniej jakości od 56 kor. do 60 kor., cieląt od 72 kor. do 78 kor., trzody od 76 kor. do 84 k., za bawoły węgierskie od 56 do — kor. Tranzakcja ożywiona.

Kurs tkacki w Krośnie. Krajowa szkoła zawodowa dla nauki tkactwa w Krośnie zawiadamia, że już obecnie można zapisywać uczniów na kurs nauki, rozpoczynającej się z dniem 1 września.

Warunki przyjęcia uczniów zwyczajnych są następujące:

Ukończenie z dobrym postępem przynajmniej szkoły ludowej lub odpowiednie temu wykształcenie, w inny sposób nabyte. Ukończony 14 rok życia i odpowiednie temu rozwinięcie fizyczne.

Założona w r. 1889 i funduszem kraju utrzymywana, posiada szkoła 42 krosien (warsztatów) poprawnych i wszelkie potrzebne przybory i narzędzia.

Szkoła ma na celu przy pomocy nauki teoretycznej i praktycznej kształcić młodzież w zawodzie tkackim na przodowników (majstrów) i zawodowych tkaczy, jak również podawać młodzieży, która poświęci się zawodowi tkackiemu, wszystkie te wiadomości, jakie do należytego prowadzenia rzemiosła są potrzebne.

Nauka jest bezpłatną, nadto uczniowie otrzymują potrzebne przybory piśmienne, rysunkowe i książki, a za prace praktyczne wykonane w salach roboczych pieniężne nagrody. Uczniowie ubodzy a pilni uzyskać mogą zasiłki z funduszów kraju na koszta utrzymania.

Programu nauki oraz bliższych informacji udziela zarząd szkoły.

Grunwald w Żegiestowie. Piszą nam z Żegiestowa: Idąc za przykładem całej Polski, święciliśmy rocznicę Grunwaldu. Dnia 31 lipca o godzinie 8 rano pobudka odegrana przez muzykę zakładową dała hasło przed willą Żegotką do rozpoczęcia pochodu, który podążył do kaplicy na nabożeństwo. Po wysłuchaniu Mszy św. i odśpiewaniu pieśni patrjotycznych, tłumnie udano się do domu zdrojowego. Tam w pięknie udekorowanej sali, łaskawie udzielonej przez p. Krynickiego, odbył się poranek muzykalno-wokalny. Słowo wstępne wypowiedział dr Gertler z Krakowa, poczem pani Szajnowa z Drohobycza odegrała na fortepianie pięknie kilka utworów Chopina. Panna Deisenberg z Krakowa, uczennica p. Tottowej, olśniła słuchaczy swoim artystycznym śpiewem; nie szczędzono jej też oklasków uznania. Panny: Bittner, Wiśniowska i Morawiecka ładnie deklamowały kilka patrjotycznych utworów. Muzyka zakładowa zakończyła tę podniosłą uroczystość polonezem Moniuszki i pieśnią „Jeszcze Polska nie zginęła".

Czysty dochód ze składek przeznaczono na Tow. Szkoły ludowej 75 kor., na „Związek pomocy narodowej" 65 kor. i na kaplicę zakładową w Żegiestowie 63 kor.

Po południu przy dźwiękach muzyki odbyła się wycieczka do „Krzyża".

Koncert Barcewicza w Zakopanem. W środę dnia 6 sierpnia w Zakopanem w sali hotelu „Morskie Oko" odbędzie się koncert prof. Stanisława Barcewicza ze współudziałem pianisty p. Ignacego Friedmana.

„Sierpniówka" w Skawinie. W Skawinie odbędzie się w niedzielę dnia 3 b. m wycieczka do lasu miejskiego połączona z tańcami, które ukończą się w sali ratuszowej. Spodziewać się należy, że i wielu z Krakowiaków wykorzysta sposobność zabawy letniej w Skawinie, zwłaszcza, że nader dogodne połączenie kolejowe znakomicie to ułatwia.

Dochód z wycieczki przeznaczono na cele miejscowej ochotniczej straży pożarnej.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 2 sierpnia.

Z teatru. Wskutek wielkiego powodzenia, jakiego doznaje u nas „Piękna z Nowego Jorku", operetka ta dana będzie w przyszłym tygodniu jeszcze dwa razy, poczem już jej nie ujrzymy, gdyż panna Miłowska, wyjeżdża do Warszawy na gościnne występy.

W poniedziałek daną będzie „Santoy" świetna operetka. We środę premjera straussowskiego „Simplicjusza".

We czwartek po raz ostatni ujrzymy milutką „Weronikę", a w sobotę wznowioną zostanie bajka czarodziejska Humperdinka „Jaś i Małgosia".

Dostawy obuwia dla armji na rok 1903. Ministerstwo wojny rozpisuje na rok 1903 dostawę obuwia oraz wyrobów rymarskich z przeznaczeniem dostawy wyłącznie dla małego przemysłu. Oferty wnosi się na ręce Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, która też udziela bezpłatnie wszelkich informacyj oraz potrzebnych druków. Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 15 września 1902.

Odpust w Kalwarji.

2 sierpnia.

Dziś rano odbyła się uroczysta konsekracja trzech dzwonów, którym nadano imiona św. Łukasza Ewangielisty, św. Szczepana, króla węgierskiego i Marji Panny. Dwa pierwsze, ufundowane ze składek groszowych — są nowe, trzeci pochodzi z roku 1787, lecz dotychczas nie był jeszcze konsekrowany. Uroczystości konsekracji dopełnił ks. biskup Anatol Nowak, sufragan krakowski.

Ojcami chrzestnymi „Szczepana" byli pp.: starosta Geppert, syndyk Gorczyński, poseł Szwed i Potoczek. „Łukasza", reprezentanci górnoślązaków z p. Gallusem, redaktorem „Katolika" na czele i — „Marji Panny" pp. marszałek Sławiński, Łubieński, pos. Kramarczyk i burmistrz Madejski.

Nowo założone dzwony zostały odlane u Hilzera w Wiener Neustadt; zdobią je płaskorzeźby patronów.

Następnie odbyła się suma, którą celebrował ks. biskup Nowak, sufragan krakowski. Bardzo piękne kazanie wygłosił podczas sumy ks. kanclerz Bandurski na temat dzwonów.

O godzinie 2 po południu odbył się w wielkiej hali, specjalnie na czas uroczystości zbudowanej przy klasztorze, wielki obiad, w którym wzięło udział około 200 osób. Podczas obiadu przemawiali ks. kanclerz Bandurski i ks. kustosz Podworski. Zabrał też głos ks. biskup Nowak, którego podniosła mowa wielkie wywarła na zebranych wrażenie.

W niedzielę celebrował sumę ks. biskup Fiszer.

Narazie poprzestajemy na tej pobieżnej notatce. W numerze następnym zamieścimy feljeton specjalnego naszego korespondenta z obszernym opisem uroczystości.

Z ostatniej chwili.

Kraków 4 sierpnia.

Nabożeństwo żałobne. W kościele OO. Paulinów na Skałce odbyło się dziś o godz. 9 rano nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Adama Asnyka. Nabożeństwo zostało odprawione staraniem głównego zarządu Towarzystwa „Szkoły ludowej", którego to Towarzystwa zmarły poeta był pierwszym prezesem.

Komisja Inwestycyjna Rady miasta pod przewodnictwem prezydenta p. Friedleina obradowała w sobotę nad budową rzeźni miejskiej. Na roboty blacharskie przyjęła ofertę p. Wincentego Bialika w Krakowie na kwotę 3342 koron, na roboty betonowe ofertę firmy Józefa Goldmana na kwotę 4770 kor.; wreszcie na roboty mechaniczne ofertę firmy R. Peterseim i Rinkoffer w Krakowie na kwotę 48960 k. Zarazem wybrano komisję złożoną z pp. prof. St. Domańskiego, inż. Turskiego i W. Beringera, która ma nadzorować budowę urządzeń mechanicznych.

Administracja podatków przysyła nam następujące obwieszczenie: „C. k. Administracja podatków w Krakowie wzywa właścicieli domów i wszelkich realności, położonych w Krakowie a podatkowi czynszowemu podlegających, do przedłożenia fasyj czynszowych wraz z opisami topograficznemi, najpóźniej do końca sierpnia b. r., celem wymiaru podatku domowo-czynszowego na lata 1903/1904.

Kapelusze P. & C. Habiga—Wilh. Plessa—Howard i spka—Chrystys i spka i z innych ces. król. nadwornych fabryk — poleca w największym wyborze **Zdzisław Zdanowicz** Kraków ul. Sławkowska l. 8 vis-a-vis Hotelu Saskiego i Grand.

4367

Zawiadamia się strony interesowane, że druki potrzebne do sporządzenia fasyj czynszowych wraz z opisami topograficznemi wydawać będzie bezpłatnie dziennik podawczy c. k. Administracji podatków w Krakowie (ul. Warszawska l. 4 parter), gdzie także sporządzone fasje czynszowe oddawać należy.

Ponieważ według ustawy z dnia 12 lipca 1896 wymiar podatku czynszowego uskuteczniony być ma na okres dwuletni t. j. na r. 1903 i 1904 przeto, za podstawę do wymiaru podatku czynszowego, służyć mają pobrane lub umówione czynsze najmu z domów mieszkalnych oraz wszelkich budynków, lokalności i placów, czynsz najmu przynoszących, względnie zrównoważone wartości z lat czynszowych 1901 i 1902 bez względu na opróżnienie pomieszkań i bez względu na okoliczność, czy podatek płacony jest wyłącznie tylko za samo pomieszkanie lub też obok pomieszkania także i za inne świadczenia ze strony właściciela domu, jak n. p. oświetlenie i czyszczenie korytarzy, schodów, wyłożenie ich chodnikami, oddanie do użytku lokatorom urządzeń sklepowych, wodociągu, mebli, ogrodu i t. d.“

Z Magistratu otrzymujemy: I. „Stwierdzono, iż wozy i wózki, któremi się zwozi na tutejszy cmentarz miejski materjały kamieniarskie i budowlane w celu stawiania pomników i grobów murowanych, o rafach wąskich, rujnują w wysokim stopniu drogi i ścieżki cmentarza.

Dla zapobieżenia temu stanowi Magistrat zarządza niniejszem, iż na przyszłość wszelkie takie wozy i wózki winny mieć rafy u kół co najmniej 10 cm. szerokie, a wozów i wózków wspomnionemi wyżej materjałami załadowanych, o węższych, niż 10 cm. rafach, na cmentarz miejski wprowadzać nie wolno.

Wozów i wózków nie odpowiadających powyższemu zarządzeniu Zarząd cmentarny nie wpuści na cmentarz miejski, osoby zaś, któreby takie wozy lub wózki na cmentarz wprowadziły, jak i przedsiębiorcy, prowadzący budowę pomnika lub grobowca ulegną karze po myśli rozp. minist. z 30 września 1857 l. 198 Dzpp.

Nad wykonaniem tego rozporządzenia, o którem zawiadamia się równocześnie wszystkich pp. budowniczych i majstrów kamieniarskich w Krakowie, czuwać będzie zarząd cmentarza miejskiego, tudzież straż policyjna“.

II. Wskutek reskryptu ministerstwa skarbu z dnia 1 października 1901 l. 25829 udzielonego odezwą krajowej dyrekcji skarbu z dnia 19 października 1901 l. 119002, namiestnictwo odwołuje zarządzenia wydane swym reskryptem z dnia 11 listopada 1898 l. 95923 w sprawie niezrealizowania rekwizycji władz węgierskich i bośniacko hercogowińskich i doręczanie wezwań płatniczych na należytości stemplowe od rachunków i kwitów, względnie o ściągnięcie takich należytości a natomiast wzywa pana prezydenta by zechciał wydać zarządzenia, ażeby magistrat rekwizycje władz węgierskich i bośniacko hercogowińskich o doręczenie wezwań płatniczych na należytości, tudzież o ściągnięciu należytości, bez wyjątku wykonywał i przytem w każdym szczegółowym wypadku zwracał uwagę stron, iż jeżeli czują się w swych prawach pokrzywdzone, mogą wnieść zażalenie bezpośrednio u odnośnej władzy węgierskiej, względnie bośniacko hercogowińskiej. Namiestnik Piniński mp.

Pielgrzymka do Kalwarji. Bractwa Wniebowzięcia N. Marji Panny istniejące przy kościele Panny Marji w Krakowie wychodzi w dniu 11 sierpnia kompanja na uroczystość Wniebowzięcia Matki Boskiej do Kalwarji. W dniu tym o godz. 7 rano odprawi się uroczysta wotywa przed wielkim ołtarzem N. M. Panny, poczem na troiste dróżki uda się do Kalwarji, gdzie weźmie udział w uroczystości pogrzebu Matki Boskiej Zarząd Bractwa zaprasza pątników do jak najliczniejszego udziału. Bractwo stara się o troskliwą opiekę nad pątnikami, tak na dróżkach jak i na pogrzebie. Podczas pielgrzymki ma w rozporządzeniu pomoc lekarską i aptekę.

Slub. W kościele OO. Kapucynów pobłogosławiono w sobotę 2 b. m. o godzinie 7 wieczór związek małżeński panny Marji Gułkowskiej, córki radcy tutejszego sądu krajowego wyższego, p. Stanisława Gułkowskiego, i Gustawy z Krendlichów, — z p. Andrzejem Bajdą, koncepistą dyrekcji skarbu. Po ceremonji kościelnej podejmowali rodzice panny młodej liczne grono krewnych i przyjaciół nowożeńców, a wśród uczty weselnej odczytano liczne depesze z życzeniami.

Regulacja Wisły. W sobotę o godzinie wpół do 8-mej rano przy pięknej pogodzie statki „Narew“ i „Kraków“, strojne galowemi flagami, opuściły przystań przy moście podgórskim. Przedewszystkiem dokonano prób możliwie najszybszej chyżości statków parowych na Wiśle. Wyniki, przy niskim stanie wody, dały rezultat 16 klm. na godzinę w dół rzeki. W trakcie jazdy badano koryto w celu przekonania się o ile budowle regulacyjne przyczyniły się do jego pogłębienia i ustalenia, przyczem udowodniono, że koryto pomiędzy Krakowem a Niepołomicami jest już zupełnie normalne a wykonane już budowle regulacyjne w tej części można uważać za ukończone. Około godziny 12 w południe oba parostatki opuściły granicę państwa austrjackiego pod Niepołomicami, celem dalszego badania obubrzeżnych budowli tej granicznej części rzeki Wisły aż do Zawichostu.

Komisja powróci do Krakowa prawdopodobnie dopiero we środę.

Komitet jubileuszu Marji Konopnickiej w Krakowie zawiadamia, że termin odsyłania list składkowych na jubileusz M. Konopnickiej przedłużony został do dnia 1 października b. r.

Z Tow. weteranów 1831 r. W miesiącu lipcu b. r. rozdano żołdu narodowego pomiędzy weteranów 1831 r.: najem pokoju na biuro, usługę, portorja, stemple, oraz nadzwyczajne jednorazowe zapomogi — razem 508 kor. 58 hal. Wydatek ten zaspokojono z oszczędności poprzednich miesięcy.

Sprawozdanie krakowskiego ochotniczego Towarzystwa ratunkowego za miesiąc lipiec b. r.

W ubiegłym miesiącu Towarzystwo udzieliło pomocy 276 razy, w dzień 197, w nocy 79 razy. Z tego: w nagłem zasłabnięciu 77 razy, w przypadkach chirurgicznych 166 razy, w samobójstwach 5 razy, przypadkach 6 razy, śmierci przypadkowej 6 razy, fałszywych alarmów było 7, symulacji 4. Przewieziono do szpitala 63, do mieszkania 13 osób.

Służbę pełniło ochotników 83. Towarzystwo liczy członków wspierających 234; czynnych lekarzy 41, medyków 42.

Kółko kontuszowe. Na mocy uchwały walnego zgromadzenia z dnia 27 lipca b. r. odbędzie się ponowne walne zgromadzenie Polskiego Kółka kontuszowego dnia 10 sierpnia b. r. o godzinie 3 po południu w lokalu własnym (ulica Niecała l. 9). Porządek dzienny; Zagajenie. Wybór rady z naczelnikiem i zastępcą. Rachunki za cały czas istnienia. Absolutorjum. Wniosek przeciw zawieszeniu stowarzyszenia. Indywidualność osoby naczelnika. Wykluczenie członka Jarosza. Kwestja festynu. Wnioski i interpelacje.

Z teatru. Dziś w poniedziałek danem będzie nadzwyczajne przedstawienie chińskiej operetki Sidney Jonesa p. t. „San Toy“ czyli „Gwardja cesarska“ z udziałem pań: Kliszewskiej, Poreckiej, Okońskiej i pp. Kiczmana, Kosińskiego, Stypkowskiego i całego baletu.

Jutro we wtorek po raz szósty, ciesząca się wielkiem powodzeniem „Piękna z Nowego Yorku“ z pną Miłowską w tytułowej roli.

Ogień piwniczny. W sobotę o godz. wpół do 12 w nocy zaalarmowaną została straż ogniowa doniesieniem o pożarze w aptece w Rynku głównym. Pogotowie pożarne wyruszyło do apteki p. Mikuckiego, tymczasem ogień wynikł w piwnicy apteki p. Macudzińskiego przy linji A B, gdzie parobek aptekarski Wł. Robak przez nieostrożność przewrócił latarkę, a wypadająca świeca zapaliła słomę od butelek. Robak wybiegł z piwnicy i spowodował zaalarmowanie straży, następnie wraz ze stróżem kamienicznym Mazurkiem ogień ugasili zanim jeszcze straż ogniowa przybyła na miejsce wypadku, gdzie protokół spisał komisarz policji dr L Tomasik.

Piękna Helena naszych czasów. 27-letni „Parys“, żyd Bolesław (?) Warchłowski, tokarz z Kałusza, zatrudniony przy rafinerji nafty w Gorlicach, uprowadził 29 letnią Bertę Holländer z Kobylanki. Okoliczność łagodząca: panna Berta jest bardzo ładna. Niepocieszony Menalaus — żandarmerja, czyni poszukiwania za swą nowożytną „Heleną“.

Gwałty uliczne w biały dzień. Otrzymujemy zażalenie na stosunki panujące w mieście. W tych dniach koło hotelu krakowskiego przechodziła pewna dziewczyna w godzinach podwieczorowych. Bez najmniejszego, jak zapewnia, powodu ze swej strony, została napadnięta przez dwie kobiety podejrzanego prowadzenia się, które ją obsypały obelżywemi słowami. Kraków jest znany z tego, że o 10 godzinie porządna kobieta narażona jest na gorszące nieprzyjemności. Godziny jednak, do których kobietom dozwolone jest spokojne przejście przez ulicę — widocznie przesuwają coraz bardziej ku południowi.

Policja wyśledziła i przyaresztowała 16 letnią dwójkę Piotra Jawułę i Józefa Kulisza. Obiecujący ci rycerze 21 lipca oporządzili Mateusza Kuklę, stróża żydowskiego cmentarza, któremu zabrali całą jego uciułaną oszczędność w kwocie 164 koron, za któreto pieniądze zaczęli się bawić i jeździć koleją, Przy aresztowaniu ci młodzi bohaterowie kryminału postanowili drogo sprzedać swoją swobodę. Rzucili się z żelaznemi drągami na agentów — zostali rozbrojeni jednak a na pokutę umieszczeno ich na twardych pryczach w kaźni u św. Michała.

Również aresztowano Stanisława Paździora, bardzo niebezpiecznego włamywacza, na którym ciąży znaczna liczba małych kradzieży.

Król Karol Rumuński.

Wiedeń 4 sierpnia. Król Karol Rumuński wyjechał do Ischlu wczoraj o godz. 10 rano nadzwyczajnym pociągiem dworskim. Na miejsce przybył o wpół do trzeciej po południu. Na dworcu oczekiwał go sam cesarz w towarzystwie arcyksięcia Franciszka Salwatora i wnuka Jerzego Bawarskiego. O godzinie 5 po południu odbył się galowy obiad dworski w kole ściśle rodzinnem.

* * *

Car u Papieża.

Rzym 4 sierpnia. „Information“ donosi, że poselstwo rosyjskie przy Watykanie będzie zniesione, ponieważ rząd rosyjski uznał posterunek ten za nieużyteczny. Natomiast w ambasadzie rosyjskiej przy Kwirynale będzie otworzone specjalne biuro dla spraw kościoła katolickiego w Rosji. Sprawa zniesienia poselstwa ostatecznie zostanie rozstrzygnięta dopiero po zobaczeniu się Mikołaja II z Papieżem. Car rosyjski, który wybiera się do Rzymu, celem rewizytowania króla Wiktora Emanuela, przyrzekł odwiedzić tamże i Papieża.

Na Wawel. Dnia 30 czerwca 1902 r. odbyło się w domu p. Ulanowskiej rozbicie puszek składkowych na odnowienie Zamku królewskiego na Wawelu. Puszki przyniosły i nadesłały pp.: Hupkowa Marja, Jabłońska, Lutostańska Helena, Sporn Lucyna, Rychłowska Stanisława, pp.: Poźniak, Szybalski, dyr. Udziela Seweryn, Znamierowski, prof. Ulanowski. Apteki, cukiernie, handle, sklepy i rozmaite instytucje.

P. Ulanowska złożyła swoją puszkę, oraz gotówkę, którą jej przyniesiono i nadesłano, a mianowicie do książki pamiątkowej, znajdującej się u p. Ulanowskiej, wpisali się z wkładką 1 kor.: prof. Jan Czubek, Helena Giełgudowa, Giełgud, Gadon; z wkładką 20 kor. hr. Tadeusz Dzieduszycki. Za pośrednictwem pny Łucji Sporn p. N. N. 20 kor., p. Macharski z p. 26 kor. i 70 hal., Lucyna Wiśniewska z p. 40 kor., i 29 hal., Wentzel 1 kor. i 24 h., za pośrednictwem redakcji „Czasu“ 5 rs. i 10 kor. czyli 22 kor. 70 hal., wygrana od pny Łucji Sporn 1 kor., Marja Estreicher 4 kor. i 48 hal., z królestwa od p. W. 61 kop. czyli 1 kor i 58 hal., pni Szołajska z p. 7 kor., Marja Estreicher nadesłała z Krynicy, z pensjonatu pni Burzyńskiej, 4 kor. i 14 hal., za pośrednictwem redakcji „Czasu“ 12 kor. i 44 hal., pni Szumlańska przywiozła ze Lwowa 19 kor. i 81 hal. a mianowicie z p. pny A. Freund 3 kor. 50 hal i z sklepowych Włodka L. 57 hal., Scholz 2 kor. 70 hal., Kauczyński i Oberski 67 hal., Höflinger 1 kor. 26 hal., Trafika l. 5 2 kor. 64 hal., Baczewski 8 k. 50 hal. Ogólna suma składki wynosi 255 k. 29 h., które złożone zostały do Kasy oszczędności miasta Krakowa na książkę Nr. 155.456.

Całość zaś dotąd uzbieranej składki wynosi 111.004 kor. i 35 hal., z powyższej sumy wręczono ks. kardynałowi, jak to już w poprzednich sprawozdaniach umieszczone było, 19.258 kor. i 8 hal. na odnowienie Katedry na Wawelu, pozostaje zatem 91.746 kor. i 27 hal. z wyłącznem przeznaczeniem na odnowienie Zamku krolewskiego na Wawelu, skoro tylko takowy z wojska opróżniony będzie.

Następne rozbicie puszek odbyło się dn. 31 lipca b. r. w domu p. Ulanowskiej, przy ul. Garncarskiej l. 15.

Repertuar Operetki lwowskiej w Krakowie.

W poniedziałek 4 lipca: (nadzwyczajne przedstawienie na ogólne życzenie) „San Toy“, chińska operetka w 3 akt. Sidney Jonesa.

We wtorek 5 lipca: po raz szósty „Piękna z Nowego Yorku“, amerykańska operetka w 3 aktach a 5 odsłonach Gustawa Kerkera.

We środę 6 lipca: po raz pierwszy „Simplicjusz“, operetka w 3 aktach Jana Straussa.

We czwartek 7 lipca: po raz czwarty i ostatni „Weronika“, operetka w 3 akt. Messagera.

W piątek 8 lipca: po zaz siódmy „Piękna z Nowego Yorku“, amerykańska operetka w 3 aktach a 5 odsłonach Gustawa Kerkera.

W sobotę 9 lipca: po raz pierwszy „Jaś i Małgosia“, bajka czarodziejska w 3 aktach Humperdincka.

Nowy Rinaldo.

W południowych Włoszech, w tej klasycznej ziemi nędzy — rozboje, grabieże, zabójstwa należą do objawów zwykłych. Atoli od czasu do czasu zjawia się tam jakiś szczególnie wybitny bandyta, który na długo zapisuje się w pamięci ludu. Tradycje niektórych z nich trwają lata i wieki; któż nie zna i u nas imion Rinalda i Mussolina? Obecnie z Neapolu donoszą, że w górach kalabryjskich w okolicy Gioico Tauro, pojawił się nowy brygant, którego lud tamtejszy ochrzcił mianem: Musolino drugi. Nazywa się on właściwie Dominik Lombardo, ogłosił się zaś sam następcą Musolina, którego ma zamiar pomścić. Pojawienie się swoje naznaczył dwoma odrazu morderstwami w jednym dniu. Ofiarą jego padł najprzód urzędnik policyjny Franciszek Trinero, wieczorem zaś tego samego dnia Józef Marcellino, właściciel gospody, podejrzywany powszechnie o szpiegowanie brygantów na rzecz policji.

Tego ostatniego zamordował we własnym jego domu, w obecności żony i kilku krewnych, a dokonawszy tego czynu, udał się spokojnie, przez nikogo nieścigany, w góry. W celu schwytania niebezpiecznego bandyty wdrożono ze strony rządu jak najenergiczniejsze kroki i wysłano w góry liczne oddziały wojska. Doświadczenie jednak uczy, że w Kalabrji, w głuchych grani-

Apteka pod „Złotym Słoniem“
H. BARTMANSKIEGO i Sp.
(dawniej E. HELLERA).
w Krakowie ul. Grodzka l. 22. — Telefon 202.

Skład wszelkich środków leczniczych, opatrunków chirurgicznych i bandarzy firmy lwowskiej „Tlen“.
Poleca: Znakomite **wina lecznicze** jak: chinowe, żelaziste, pepsynowe, kaskarowe rumbarbarowe itp. **Essencję łopianową**, środek wypróbowany przeciw wypadaniu włosów. **Sudin**, proszek przeciw poceniu się nóg. Doskonałą **maść na piegi** własnego wyrobu. — Przesyłki pocztowe załatwia odwrotnie.
4172

towych górach, udaje się bandycie przeżyć na rozbojach spokojnie i kilka lat. Rzeczą charakterystyczną jest, że ludność miejscowa nie żywi do zbojów odrazy, ani ich zajęcia nie uważa za hańbiące. Zrozumiałem to jest, gdy się weźmie pod uwagę, że i rozbój i tolerancja wypływają tam ze wspólnego źródła: nędzy.

Z literatury i sztuki.

* Wydawnictwa księgarni Altenberga we Lwowie:

„Bibljoteki dramatycznej“ wyszedł tom IV., zawierający Fr. Grillparzera komedję w 5 akt. p. t. „Biada kłamcy“, w tłomaczeniu Jana Kasprowicza; tom V. M. Maeterlincka „Intruz“, w przekładzie Zygmunta Bytkowskiego, oraz tom VI. Ibsena „Rycerze północy“, z oryginału norweskiego tłomaczył dr Alfred Wysocki.

W. Weressajewa „Zwierzenia lekarza“, przetłomaczył na język polski dr M. W. Herman.

Ostatnie tomy wydawnictwa „Wiedza i życie“ zawierają w tomie VIII. i IX. Karola Woermana: „Czego nas uczą dzieje sztuki?“ przekład Jana Kasprowicza, przedmowa prof. dra Jana Bołoz-Antoniewicza; tom X. Jana Dallemaque'a „Zbrodnia w świetle teoryj współczesnych“, przełożył Zygmunt Poznański.

* „Architekt“, miesięcznik poświęcony architekturze, budownictwu i przemysłowi artystycznemu, wyszedł w tych dniach Nr 7 lipcowy równie artystyczny i wytworny, jak poprzednie. Na literacką część pisma złożył się artykuł p. t. „Spór o zakopiańszczyznę i styl polski“. Na ilustracyjną „Kościół w Mrowli“ projektu Odrzywolskiego, „Hotel Bristol w Warszawie“, „Polychromia kaplicy św. Salomei u Franciszkanów w Krakowie“, „Dom zarządu warsztatów drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej w Żbikowie pod Pruszkowem“.

* Otto Gildemeister, tłomacz wielu arcydzieł literatur europejskich na język niemiecki, zmarł dnia 28 lipca w Bremie na zapalenie płuc. Do celniejszych przekładów jego pióra należą: „Roland szalony“, Ariosta, „Boska komedja“, Dantego, szereg poematów Byrona i komedyj Szekspira. Zmarły znany był też z wielu prac w zakresie historji i filologji.

* „Przeglądu zakopiańskiego“ czasopisma poświęconego sprawom zakopiańskim wyszedł zeszyt z datą 31 lipca i zawiera:

„O wspaniałej przeszłości Tatr“, Limanowskiego.

„Nasza ankieta turystyczna“.

„Parę uwag przyjaciela Zakopanego, literata z Warszawy“.

„Z Tatr“. „Odczyty i koncerty“. „Wiadomości bieżące“.

TELEGRAMY.

Dr Koerber.

Wiedeń 4 sierpnia. Wyjazd swój do Ratort, w odwiedziny do Kolomanna Szella, dr Koerber odłożył na koniec bieżącego tygodnia. W połowie sierpnia dr Koerber udaje się do Ischlu.

Bezrobocia rolne.

Najświeższe wiadomości.

Kamionka Strumiłowa 4 sierpnia. W Busku strejkujący nie dopuścili obcych robotników. Musiano wysłać do Buska asystencję wojskową. Strejk wybuchł dalej w Lanerówce, w Poburzanach. W Dziedziłowie aresztowano 10 osób.

Buczacz 4 sierpnia. W powiecie naszym podjęto na nowo pracę. W Hrehorowie aresztowano niejakiego Radwanowskiego, który przebrany w czapkę urzędnika przybył do wsi i namawiał do strejku.

Lwów 4 sierpnia. W pow. borszczowskim, w Szerszeniowcach, tłum strejkujących usiłował uwolnić aresztowanego Piotra Wołoszczuka.

Epilogi sądowe.

Tarnopol 4 sierpnia. Dzisiaj stawali przed sądem za zbrodnię gwałtu publicznego przez wymuszenie i niebezpieczne pogróżki, dwaj parobczacy z Białej, 18 letni Michał Leszczyna i Semen Bryniak.

Rozprawa sądowa wykazała, że dnia 23-go czerwca b. r., gdy pierwszy strejk wybuchł w Białej, starał się rządca tamtejszy o obcych robotników i zamówił z niedalekiej wsi Kurnik kilka dziewcząt do roboty.

Cztery dziewczęta a mianowicie Barbarę Zwaruń, Annę Majłowską, Helenę Kiziyk i Marję Zwaruń, napadł na granicy białeckiej Michał Leszczyna z kijem i wśród potoku obelżywych słów pobił je i zmusił do ucieczki.

W dwa dni później, szło już 10 dziewcząt z Kurnik do dworu białeckiego na robotę w asystencji gumiennego dworskiego, ale asystencja ta mało na co się przydała, gdyż obaj oskarżeni, poczernieni na twarzy błotem, wypadli z ukrycia na konwój z kołami w ręku i nie chcieli dopuścić obcych do wsi, grożąc, że jeśli do domu nie zabiorą się, to będą bić.

Trybunał zasądził obu oskarżonych, a to: Leszczynę na 3 miesiące ciężkiego więzienia, zaś Bryniaka na 2 miesiące ciężkiego więzienia.

Obaj obwinieni przyjęli wyrok i poczęli odbywać karę.

Głos włościanina.

„Słowo polskie“ otrzymuje od chłopa polskiego z Rusi list w sprawie stosunków polsko-ruskich; — zakończenie tego listu podajemy bez zmiany:

„Ludność polska, która w znacznej części już uległa zruszczeniu, musi nabrać tego przekonania, że ją od ludności ruskiej dzieli nietylko obrządek, ale i narodowość; ona też stanowi niezaprzeczenie najsilniejszy punkt oparcia dla większych posiadłości w Galicji wschodniej i zdaje się ona tylko może nie dozwolić, aby Polacy w tej części kraju byli na łasce Rusinów.

Strejki ockną może i naszych panów z tego kosmopolitycznego uśpienia i zachęcą ich do żywszego zajęcia się i do łączności ze swoim narodem. O ile ten środek da się przeprowadzić (naturalnie umiejętnie i z rozwagą), o tyle pewnie okaże się skutecznym. W naszym szowinizmie nie pójdziemy dalej, aniżeli ruscy radykali. Jeżeli u nich usprawiedliwionem jest formować agitację, celem zadania nam klęski materjalnej, będzie u nas słuszną rzeczą bronić naszej ziemi wespół z prostym ludem.

Ze strony właścicieli dóbr byłaby to najgodniejsza odpowiedź, którąby jej zadała cios może najboleśniejszy, bo podkopałaby tę agitację u samej jej podstawy. Łosznów 30 lipca. Jan Zaremba.

Lwów 4 sierpnia. „Przegląd“ donosi, że metropolita lwowski ks. Szeptycki zamierza wydać do duchowieństwa ruskiego osobną kurendę w sprawie strejków rolnych.

Lwów 4 sierpnia. „Kurjer lwowski“ dowiaduje się, że do więzienia karnego we Lwowie dostawiono wczoraj z Bilki szlacheckiej 23 włościan, aresztowanych z powodu strejku.

Krwawe zajście w Jaktorowie.

Lwów 2 sierpnia. O strejkach rolnych donoszą: W pow. przemyślańskim przyszło do zaburzenia w Jaktorowie. **Tłum złożony z kilkuset strejkujących usiłował powstrzymać wyjazd żniwiarki dworskiej na łan. Strejkujący** wezwani do rozejścia się **rozpoczęli obrzucać wojsko kamieniami. Huzarzy wykonali szarżę i rozpędzili tłum**, przyczem 25 letni Franciszek Skoczylas otrzymał szablą cięcie w głowę, a 55 letniego Iwana Steśkowa raniono również. Porucznik Weisbeker raniony kamieniem w rękę. Strejk wybuchł także w Brykoniu, Poluchowie i Pletenicach.

W powiecie husiatyńskim.

W powiecie husiatyńskim strejk trwa jeszcze w 17 gminach. Z powodu podburzania aresztowano w ostatnich dniach głównego agitatora, Michała Petryckiego, i odstawiono do sądu.

Mianowania.

Lwów 2 sierpnia. „Gazeta lwowska“ ogłasza: Ministerstwo handlu zamianowało inspektora przemysłowego Ludwika Smyczyńskiego we Lwowie, kierownikiem nowo utworzonego inspektoratu przemysłowego w Stanisławowie, oraz przeniosło komisarzy inspekcji przemysłowej Karola Adama z Krakowa do Lwowa a Kazimierza Skrochowskiego ze Lwowa do Krakowa.

Lwów 2 sierpnia. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa spraw zewnętrznych, powołał w miejsce zmarłego Mikołaja Krasuckiego naczelnika zarządu zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków we Lwowie, wicesekretarza krajowego dra Henryka Sawczyńskiego.

„Nowy Głos Polski“ zawieszony.

Lwów 2 sierpnia. Z dniem dzisiejszym zawieszono wydawnictwo „Nowego Głosu Polskiego“, na czas nieograniczony.

Echa bezrobocia.

Tarnopol 2 sierpnia. Wczoraj odbyła się tu przeciw dwom 18-letnim parobczakom z Białej pod Tarnopolem, Michałowi Leszczynie i Semenowi Bryniakowi, rozprawa o zbrodnię gwałtu publicznego przez wymuszenie i niebezpieczne pogróżki. Napadli oni z kijami na dziewczęta, przychodzące z sąsiedniej wsi na robotę, i nie dopuszczali ich. Leszczyna został skazany na trzy, a Bryniak na dwa miesiące ciężkiego więzienia.

Ustawa przemysłowa.

Wiedeń 2 sierpnia. „Wiener Ztg.“ ogłasza sankcjonowaną ustawę z d. 22 lipca r. 1902 w sprawie uzupełnienia ustawy przemysłowej, co do robotników zajętych w przedsiębiorstwach budowlanych i sankcjonowaną ustawę z d. 28 lipca b. r. w sprawie uregulowania stosunków pracy robotników, zajętych przy budowach kolei państwowych i urzędach pomocn.

Bezprawia francuskie.

Paryż 2 sierpnia. Dziennik urzędowy ogłasza dekrety, zarządzające oficjalne zamknięcie tych nieautoryzowanych szkół kongregacyjnych, które wezwaniu, aby dobrowolnie się rozwiązały, nie uczyniły zadość.

Chamberlain o zaborze Transwaalu.

Londyn 2-go sierpnia. Minister dla kolonij, Chamberlain, wygłosił na bankiecie mowę, w której wychwalał nowego gubernatora Transwaalu Millnera. Niema — powiedział Chamberlain dalej — nikogo bardziej nadającego się do położenia podwalin wolności (?) w południowej Afryce. Następnie mówił minister o przyszłości południowej Afryki, oraz reorganizacji i reformach, jakie należy w tamtejszych stosunkach przeprowadzić.

Pożar lasów we Francji.

Marsylja 2 sierpnia. W lasach ciągnących się w okolicy Marsylji wybuchł pożar, który ogarnia coraz większe przestrzenie. Na miejsce pożaru wyruszyła cała straż pożarna i wojsko.

Kursy walut.

	płacą		żądają	
Ruble papierowe	252	—	253	50
Marki niemieckie	116	70	117	20
Franki papierowe	95	—	95	50
20-to frankówki w złocie	19	—	19	12
4½% Listy zast. Banku kraj.	100	25	100	75
4% „ „ „ „	95	75	96	50
4% Listy zast. T. kr. z. nieok.	96	—	—	—
4% „ „ „ „ „ 41-let.	97	—	—	—
4% „ „ „ „ „ 56-let.	96	—	96	75
Losy miasta Krakowa . . .	74	50	76	50
$4\frac{2}{10}\%$ wspólna renta papier.	101	65	102	15
$4\frac{2}{10}\%$ „ renta srebrna	101	50	102	—
4% renta koron. austrjacka .	99	70	100	20
4% renta austrjacka w złocie	121	50	122	—

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 2-go sierpnia. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·— Renta majowa 101·85, Węg. renta koronowa 97·85, Akcje austr. zakładu kredyt. 688·—, Akcje węg. 728·50, Akcje Anglobanku 278·50, Akcje Uniobanku 538.— Akcje Länderbanku 421·—, Akcje kolei państ. 709·— Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 332·—, Akcje tytoniowe 294·—, Akcje Alpiny 394·— Losy tureckie 111·50, Ruble 252·50.

Cukier (spok.) 16·70, spirytus (ustalony) 38·80, nafta niezmieniona.

Usposobienie: silne w dalszym ciągu na lokalne i budapeszteńskie kupna.

Berlin 2-go sierpnia. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 213·90, Towarzystwo dyskontowe 185·50.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Z powodu nieporozumień

między mną a p. Leszkiem Prus Wiśniewskim, oświadczam szanownej P. T. klijenteli, że 6 b. m. składam reprezentację browaru Tenczyńskiego
Kazimierz Jarczewski.
Dziękuję za dotychczasowe łaskawe względy.

Dr Michał Sliwiński
ordynuje
w Rymanowie (dom Zontaka).

„Mody paryskie“
najtańsze i najlepsze pismo dla kobiet — zawierające dodatki powieściowe, oraz wszelkie tablice krojów, mogą prenumerować abonamenci „Głosu Narodu“ po zniżonej cenie — 90 centów kwartalnie.

Znane z dobroci Wódki Tenczyńskie *są do nabycia we wszystkich lepszych Handlach w Krakowie i prowincyi.* 4364
Zastępca na Kraków-Podgórze — Krzysztof Krzysztofowicz, Kraków, ulica Lubicz.

Poszukuje się podleśniczego

zaraz. Podania wraz z odpisami świadectw nadsyłać pod adresem: „Zarząd lasów dóbr Wysoka p. Kalwarya". Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 4857 8 7

Do ulokowania

na drugą hipotekę **2.000 kor.** Wiadomość u Dra Franciszka Mussila, Karmelicka 15, od g. 9-10 i od 3-6. 4914

Cukiernik

mający egzamin buchhalteryjny i egzamin z rachunkowości państwowej, który cukiernią zarządzał samoistnie przez cztery sezony w miejscu kąpielowem, **poszukuje posady** do zarządu lub ekspedycyi. — Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać: Cukiernik poste rest. Kęty. 4848 1 15

Potrzebna kucharka

na wieś pod Kraków. Zgłoszenia do Grand Hotelu u portyera. 4916 3 3

Do sprzedania dom

nowy, drewniany, 5 klm. oddalony od Żywca, nadający się na sklep lub Kółko rolnicze. Z powodu braku sklepów w tej gminie nabywca może zrobić doskonały interes. — Bliższa wiadomość Michał Myszka, Żywiec Magistrat. 4886 2 3

Dla starszych pań

każdego czasu do wynajęcia ładnie umeblowane **POKOJE** z całem utrzymaniem lub bez, ul. Szlak L. 18, II piętro. 4920 2 10

Konkurs.

Na podstawie uchwały Rady nadzorczej z dnia 26.7 br. rozpisuje Dyrekcya Banku mieszczańskiego w Stanisławowie konkurs na posadę **rachmistrza (buchaltera)** z płacą roczną 2.400 kor. i trzema trzyleciami po 400 kor. Kompetenci mają się wykazać metryką chrztu, że nie przekroczyli 35 lat i świadectwami odpowiedniego uzdolnienia i odbytej praktyki zawodowej. Wszelkich wyjaśnień udzieli podpisana Dyrekcya.

Stanisławów d. 30 lipca 1902.

Za Bank mieszczański w Stanisławowie

Stanisław Horoszkiewicz
Leon Ziarkiewicz. 4925 2 3

Para Pawi

oraz kilka jaj **do sprzedania.** — Kraków ul. Czysta 19. 4928 2 3

OSOBA

w średnim wieku, poszukuje miejsca na wsi u księdza lub wdowca. Zgłoszenia pod: „**M.**" poste restante o. p. Jarosław. 4898 3 3

Dom murowany

o 3 ubikacyach mieszkalnych, z letnią kuchnią w sieni, piwnicą, strychem, stodołą, stajnią i studnią na dziedzińcu **w Makowie**, tuż koło Rynku, do sprzedania. Nadaje się bardzo na sklep lub wyszynk. — Bliższa wiadomość u Jana Miskowca. 4915 2 2

AGRONOM

z długoletnią praktyką przy gospodarstwie i lesie — obecnie jeszcze na posadzie, poszukuje obowiązku rządcy, leśnika, kontrolora, magazyniera fabrycznego, lub przy większej firmie drzewnej, prowadzącej handel drzewem z zagranicą. „**J. C.**" poste restante Wadowice. 4897 3 6

Z powodu wyjazdu!

Jest do sprzedania blizko Krakowa **dom murowany** narożny o 13-tu oknach frontu, zabudowania murowane z ogrodem owocowym, za dopłatą 5.000 złr., czystego dochodu rocznego 700 złr. — Zgłoszenia poste restante Kraków, dla Witołda 218. 4918 2 3

Herbata z Brodów!



Od dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca **HANDEL** 4690

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „FAMILIJNEJ" b. dobrej	Złr. 1·40
1 funt „MELANGE DE MOSKAU" w oryg. opak., najlep. . .	„ 2·50
1 funt „IMPERYAL" cesarskiej w oryg. opak.	„ 3·50
1 funt „OKRUCHOW" z najlepsz. herbat kwiatowych . . .	„ 1·20
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco	„ 9·—

Herbata z Brodów!

Z dniem 1-go Maja otwarto Sezon letni!

„SWOSZOWICE"

pod Krakowem

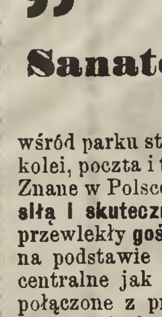
Sanatoryum i Zakład kąpielowy wód siarczanych

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 kilometrów od Krakowa, stacja kolei, poczta i telegr. w miejscu, 10 razy dziennie połączony z Krakowem koleją. Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne; leczą: przewlekły **gościec** stawowy, mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle** szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości**, różne choroby nerwowe.

W nowo urządzonem **Sanatorium** z centralnie ogrzanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i **ogrodem zimowym**, ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czernickiego) używaną w **pierwszorzędnych** zakładach zagranicznych, wskutek czego **nie utraca nic ze swych składników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne**, szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami **elektrycznemi**.

Połączenie omnibusem z Krakowa z Rynku i koleją 20 razy dziennie.

Mieszkania odnowione; (w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze). — Pensjonat w miejscu. — Ceny umiarkowane. — Bliższe szczegóły udziela **Zarząd.** 4505 2 30



Dla przyspieszenia trawienia, zaostrzenia apetytu i wzmocnienia żołądka, **bierze się według potrzeby na kawałeczek cukru 20 do 40 kropli** 10 20

Balsamu A. Thierry'ego

zaopatrzonego zielonym znakiem ochronnym „Zakonnica" i zakorkowanym kapslą z wyciśniętą firmą: **Jedynie prawdziwy. Do nabycia w aptekach.** Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 podwójnych flaszek 4 Kor. Aptekarz **Thirrry (Adolf) LIMITED Schutzengel Apotheke in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** Wystrzegać się należy naśladownictwa i uważać na zielonzy znak ochronny „Zakonnica" zarejestrowany we wszystkich krajach cywilizowanych. 4849

Dla Prenumeratorów

„GŁOSU NARODU"

nadzwyczajne zniżenie.

Józef Rogosz „Blagierzy" . . . . 2 tomy
Jerzy Maldague „Nie zabijaj" . . . 3 tomy
Emil Richebourg „Dwie kołyski" . . 2 tomy
Lubyca „Z ostatniej wojny Hercegowińskiej." . . . . 1 tom
Emil Richebourg „Milion Ojca Raclot" Powieść nagrodzona przez Akademię francuską . . . . . . 1 tom
Ł. X. G. P. „Uratowany" Nowela oryginalna.
Karol Monsolet „Sprzysiężenie Kobiet" . . . . 1 tom

10 tomów

za 3 złr. 50 centów.

Administracya Biblioteki Wyborowych Romansów i Powieści Kraków, ul. św. Jana L. 3.

Willa za Wieliczką

o kilkunastu pokojach, sucha, zdrowa, z pięknym 3 morgowym ogrodem, z staremi drzewami, jest za **4.500 złr. do sprzedania.** Wiadomość: Dział inseratowy „Głosu Narodu". 4771

Błaga o litość

staruszka 84 lat licząca, wdowa po weteranie z roku 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomożenie jakimkolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" Kraków ulica św. Jana Nr. 3. 3170

Poszukuje

wzorowy i pracowity agronom majątku od **150—300 morgów** do kupna lub wydzierżawienia, blisko miasta i kolei. Mógłby także objąć administracyę większego majątku za kaucyą. — Oferty pod „Czech" poste rest. Wola Łużańska. 4879 3 3

4594



9 0

Księgarnia

w pierwszorzędnem mieście prowincyonalnem zaraz **do sprzedania** lub wydzierżawienia. Adres poda Admistr. „Głosu Narodu" po otrzymaniu 20 h. marki. 4839 7 10

Biednych 5 dzieci

od 4 do 11 lat wieku, a to 2 dziewczynki i trzech chłopców z uczciwej rodziny. których matka od 4 lat obłożnie chora, ojciec tychże rzemieślnik zniszczony materyalnie i nędzą wyczerpany na siłach, obecnie chory, — wszyscy bez dachu i chleba. Wskutek rozpaczliwego położenia zwracają się do ogółu prosząc o przyjęcie onych do których zakładów wychowawczych lub w domu bezdzietnych rodziców lub umieszczenie ich ojca na jakiejkolwiek podrzędnej posadzie, choćiaż 50 Kor. miesięcznie przynoszącej celem uniknienia głodowej śmierci. Adres poda Adm. „Głosu Narodu" pod „Biedne Dzieci". 4938 1 3

Zakopane.

WILLA doskonale zbudowana, urządzona na zimę i lato, **do sprzedania.** Wiadomość: Wna Marya Budziszewska, Chramcówki Nr. 33. 4894 3 4

Z powodu podeszłego wieku sprzedam

Piękny Majątek

w zdrowej pięknej okolicy, przy szosie, 45 minut końmi drogi od stacyi kolei za Tarnowem, obejmujący około 800 mórg obszaru, w którem znajduje się około 400 mrg. roli w dobrej, rędzinnej, pszennej i jęczmiennej glebie, część żytniej, 50 mrg. dobrych łąk, 300 mrg. lasu szpilkowego, z którego 200 do cięcia, 50 mrg. pod parkiem, wiklem, budynkami i wodą. Budynki, dobre i obszerne. Suche dochody 1000 złr. rocznie. Grunta zupełnie obsiane przeważnie pszenicą. — Cena bez inwentarza 150.000 złr. Dług Tow. Kred. ziemsk. 65.000 złr. Bliższej wiadomości udzieli Administracya „Głosu Narodu". 3827

Giovanni Zuliani i Syn

Pierwsza krajowa fabryka wyrobów cementowych

Lwów, ul. św. Piotra L. 21, telefon Nr. 658.

FILIE:

Stanisławów	Kraków	Czerniowce
ul. Zarwańska 18,	Zwierzyniec 14,	Bahnhofstr. 28.

Wykonuje: Posadzki weneckie terazzo mozaikowe imitacya granitu, płytki maszynowe z cementu deseniowane do posadzki, betonowe kanały, rury wodociągowe, sklepienia łukowe, rezerwoary i muszle do studzien, schody, balkony, żłoby, grobowce, ozdoby budowlane i wszelkie tym podobne **wyroby z cementu.**

Wyłączne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny fabryki płyt i posadzek xylolitowych **Zboril Miksch et Co** we Wiedniu.

Kosztorysy, cenniki i wzory na żądanie bezpłatnie. — Łaskawe zamówienia miejscowe i z prowincyi uskuteczniamy najstaranniej, wzorowo, trwale po cenach umiarkowanych. 4234 2 13

Wszelkich Odpowiedzi

prywatnych, w celu podania informacyi lub adresu, przesyła się jedynie li tylko

za nadesłaniem marki na 20 halerzy:

Zarząd Działu inseratowego „Głosu Narodu."

Cenniki i kosztorysy na żądanie bezpłatnie.

Wszędzie do nabycia.



Wódki zdrowotne

Z DYSTYLARNI

Dra Jana Zdunia i Sp.

z Raby wyżnej.

Winiak, Jałowczak, Borówczankę, Żytniówkę, Gorzką, Kontuszówkę, Kminkówkę, Tarniówkę

poleca

SKŁAD WIN GRECKICH

Kraków, ul. Jagiellońska L. 7.

Crême z Szarotek!!!

Fabrykant: **Otto Klement, Innsbruck**

emeryt. aptekarz. 4422

W Krakowie do nabycia u p. Romana Drobnera, Magazyn Uniwersalny i u p. Fr. Zopotha, ulica Sienna Nr. 12. **W Jarosławiu** do nabycia u p. Józefa Rohma i u p. Angermanna, aptekarza.

Najznakomitszy wynalazek dla pielęgnowania cery! Skutek i zupełna nieszkodliwość przez Pp. Lekarzy stwierdzone!

Mleko z Szaro - -
Mydło oliwne szczone
Puder z kwiatow alpejski
Puder z Szarotek - - -

Piegi i wyrzuty skórne

znikają po krótkiem użyciu.

Na uroczystość

Matki Boskiej Anielskiej

księgarnia katolicka

Dra Władysł. Miłkowskiego

w Krakowie

Rynek główny 30, telefonu Nr. 418

poleca broszurę p. t.

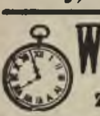
Porcyjunkula

czyli 4671

Skarb łaski św. O. Franciszka.

Wydanie drugie, powiększone, z obrazkiem Porcyjunkuli.

Za nadesłaniem przekazem kwoty 46 halerzy, nastąpi przesyłka franco.



Wł. Limanowski



zegarmistrz

w Krakowie, Sukiennice Nr. 18

poleca 4933 1 0

znane z dobroci **zegarki kieszonkowe** z fabryk Genewskich.
Przyjmuje wszelkie naprawy.
Mam na składzie zegarki kolejowe prawdziwe **Roskopf Patent.**

MASŁO DESEROWE

znakomite po 2 Kor. pro klg., wysyła 4932 1 3

Mleczarnia - Poddubce

ost. poczta Uhnów.

Z dniem 1-go sierpnia

zniżono cenę mieszkań i kąpieli

w Zakładzie kąpielowym w Swoszowicach.

4939 1 3 *Zarząd.*

POMOCNIK

handlowy

starszy, doświadczony w dziale kolonialnym, z dobrem pismem, **znajdzie miejsce zaraz.** 4931 1 3

Bliższa wiadom. **A. Hawełka** Kraków.

Chcesz mieć dużo pieniędzy?

Miesięcznie zarobić można lekko do 1000 Koron uczciwie i bez ryzyka. Adresy przesyłać pod: „G. 51“ an das Annoncen Bureau des „Merkur“ Nürnberg Glockendonstrasse 8. 3951 8 52

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, że

Restauracyę w Hotelu Krakowskim

od dnia 1-go lipca objąłem pod własny zarząd i takową nadal prowadzić będę, dając zaś potrawy zdrowe i jedynie na świeżem maśle, polecam się względom Szan. Publiczności, z szacunkiem

4824 6 10 *Paweł Knap.*

Na śluby

wynajmuję najtaniej remizy i powozy na chrzty i wycieczki, oraz parówki do pogrzebów. **P. Guzikowski Grzegórzki 41,**

Telefon Nr. 336. 4006 4 0

4823

Kule bilardowe



wyrób własny, z najlepszej kości słoniowej, o 10% tańsze od zagranicznych,

Kule do kręgli i kręgle

oraz wszelkie przybory tokarskie posiada na składzie **Magazyn i Pracownia** przy ulicy Grodzkiej L. 10 I. piętro.

Z powodu zwinięcia sklepu, da towary po znacznie zniżonych cenach. — Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie.

Telefon 321. Z poważaniem *Jan Bajer.*

5 0

P. T. Urzędnikom państwowym i autonomicznym

wyrabia pożyczki Reprezentacya zakładu ubezp. „Janus“

na życie, posagi i renty, **na police tegoż zakładu** na niski procent, bez żadnych kosztów, w przeciągu 14 dni.

Zgłoszenia: „Janus“ Kraków, ulica Zygmuntowska Nr. 3. — Na odpowiedź marka za 10 hel. — Najtańsze taryfy i dogodne spłaty na lat 15. 4936 1 5

W Szczawnicy przy górnym Zakładzie z powodów familijnych, jest **do sprzedania lub wydzierżawienia**

HOTEL POLSKI

na warunkach bardzo przystępnych. — Wiadomość u właściciela w Szczawnicy w Hotelu Polskim. 4854 4 10

Z PRUS

sprowadzaną drogą **WODĘ SELTERSKĄ zastępuje** w zupełności woda **polecona przez Tow. Lekarskie alkaliczno słona,** zawierająca części składowe, jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

ulica św. Gertrudy L. 4. 4685 40 0

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

E. PAULUS—Gorlice

oferuje **do poręcz drogowych** 4521

stalowe rury 52 m/m zewnątrz, za metr bież. . . . Kor. —. hal. 65.
gotowe poręcze z słupkami z rur . . . . „ 2. „ —.
„ „ „ z trawersów . . . . „ 2. „ 40
oprócz tego żelazne **parkany** 2 m. wysokości, z siedmiu drutami kolczastymi cynk., za metr bież 2 Kor. 50 h; **rury do wodociągów** używane, 52 m/m zewnątrz, z mufkami i gwintami, za metr bież. 80 h.

PANIENKA

z uczciwej inteligentnej rodziny, z ładnem szybkiem pismem polskiem, niemieckiem, francuskiem i rosyjskiem, poszukuje posady biurowej jako kasyerka, lektorka lub nauczycielka prywatna. Zgłoszenia: poste restante Wieliczka „dla Nauczycielki“. 4933 1 1

Masło deserowe

niezrównanej dobroci, odznaczone dyplomem na wystawie w Wiedniu, rozsyła codziennie **świeże** w paczkach 5-klg., netto 9 funtów za 9 K. franco za pobraniem, zrobi również umowę na całą ilość wyprodukowanego masła

Mleczarnia w Łękach górn.

4937 1 3

Zarząd dóbr

Wielkie Drogi

stacya i poczta w miejscu,

ma do sprzedania do siewu jesiennego **pszenicę schiriff's Squarhead** pochodzenia duńskiego, bardzo plenną po 25 k. za 100 kg.; **żyto szwedzkie** plenne, z pięknem ziarnem, po 21 Kor. loco stacya Wielkie Drogi. Oba te gatunki okazały się na mrozy bardzo wytrzymałe.

4934 1 4

MŁODA OSOBA

z dobrej rodziny poszukuje miejsca w handlu katol. jako sklepowa. Przyjmie miejsce gospodyni w większej restauracyi lub do wyręczania pani w zajęciu domowem. — Zgłoszenia: Marya Antonina 180, p. rest. Bochnia. 4864

Przyjmę na mieszkanie

panienki lub studentów od 7 do 14 lat. Ulica św. Sebastyana Nr. 7 II piętro. 4909. 2 3



niezawodny środek na wszelkie robactwo.

Kupujcie jednak tylko we flaszkach 4000 7 8

wszędzie tam, gdzie afisze Zacherlina są powywieszane.

Niniejszem zawiadamiam, **zgubiony został** z torebką z pieniądzmi i notatkami mój **akc „in bianco“** — proszę go nie kontować nigdzie. ponieważ płacić nie będę.

4935 *Henryk Soczek*

---

20 uli pszczół

ramowych **do sprzedania** po zlr. Wiadomość: Wojciech Ziome Czułowie. poczta Przeginia duchow

4930 1 3.

ROWER

Brennabor, znakomitej konstrukcyi, ło używaną, półwyścigową maszy która kosztowała 320 marek, ma sprzedania za 70 zlr. **F. P.** p restante Kraków. 4899

CUKIERNI

w Nowym Sączu

istniejąca od lat 50 pod firmą Obre w głównej dzielnicy miasta, jest **wynajęcia** od 1-go października Bliższa wiadomość u Wiktora Obre kasyera kolejowego, Nowy Sącz.

Rok założenia 1844.

HANDEL PAPIER

Z. Kutrzeba

w Krakowie, ul. Wiślna

poleca własnego nakładu:

Regestra gospodarcze, **Druki k cielne i administracyjne, Ksi do nabożeństwa, Album widok Krakowa.** 4628

Wielki wybór kart pocztowych illu wanych. — Agencya krak. Tow. p jaciół sztuk pięknych.

Zamówienia z prowincyi uskutec się dokładnie i szybko.

W Hotelu pod Sobiesk

w Wadowicach

jest do wynajęcia **lokal** od 15 w śnia b. r. Lokal ów nadaje się na s korzenny i restauracyę. — Wiado u właścicielki **A. Kowalczewskie** Wadowicach. 4906

Najzdrowszą je

czysta, niesłodzona, lekko prz mnie gorzkawa, wódka zioło

„Apetyt“

żołądek reguluje — niestraw usuwa — trawi i wzmacnia

Do nabycia w handlu delikate

Ed. Klimek

4502 **w Krakowie.**

Krynica.

Karolówk

HOTEL PENSYONAT

Ceny bardzo umiarkowa

458 2 30

Antoni Suski

w Krakowie, ul. Grodzka L.

poleca swój

wielki wybór świeżych zielon

KAW

„Kampinas“	. . . za 1 kg.	zlr.	08
„Guatemala“	. . . „ „ „	„	40
„Ceylon“ indyjski	„ „ „	„	60

Wszelkie zamówienia uskuteczni odwrotnie za pobraniem pocztowem ewentualnie za poprzedniem nadesłaniem odnośnej należytości. 4840

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.